

# PLACÓWKA

B.D.I.C

Adres Redakcji i Administracji  
Adresse de la Rédaction  
et de l'Administration  
47, rue de l'Université,  
PARIS 7<sup>e</sup>  
Tel.: LITtré 44-99  
C.C.P. La Presse Polonaise  
Paris N° 6640-32

L'AVANT-POSTE

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI  
HEBDOMADAIRE POLONAIS D'INFORMATION POLITIQUE, SOCIALE ET LITTÉRAIRE

WYDAJE SPÓŁKA WYDAWNICZA „PRASA POLSKA”  
ÉDITEUR: SOCIÉTÉ D'ÉDITION "LA PRESSE POLONAISE"

CENA NUMERU

w Belgii ..... 3 fr. b.  
w Niemczech .... 50 fen.  
w Norwegii ..... 50 öre  
w Szwajcarii .... 30 ct.  
w Szwecji ..... 50 öre  
w W. Brytanii .... 6 d.  
we Włoszech .... 50 lir

ROK II. — Nr. 42 (68)

Paryż, SOBOTA 5 LISTOPADA 1949  
SAMEDI NOVEMBRE 1949

CENA 15 fr.  
PRIX

## Po przesileniu rządowym we Francji Kronika francuska

**R**ZĄD Jerzego Bidault (MRP), utworzony po trzech tygodniach mozolnych układów, w ciągu których dwaj desygnowani przez parlament premierzy nie potrafili sformować gabinetu z powodu sporów o rozdział portfeli, nie różni się ani swym charakterem, ani — z małymi wyjątkami — swym składem personalnym od poprzedniego rządu radykała Henryka Queuille'a. I nie może być inaczej wobec konfiguracji politycznej Zgromadzenia Narodowego, w którym wobec istnienia silnej, 186 posłów liczącej grupy komunistycznej, tylko koalicja trzech innych wielkich partii: chrześc. demokracji, socjalistów i radykałów, zdolna jest utworzyć stałą większość rządową. Drugim wyjściem byłoby rozpisanie nowych wyborów, ale pomiłując już trudności konstytucyjne tego załatwienia stwierdzić trzeba, że żadne z owych trzech stronnictw nie spieszy się stanąć przed trybunałem wyborców.

Czemu więc wywołano to przesilenie, tak w obecnej sytuacji międzynarodowej dla Francji szkodliwe?

Wywołali je socjaliści, którzy nie mogą opierać się skutecznie na popieraniu agitacji komunistycznej — usiłowali pozyskać klientelę robotniczą podwyżką płac, nie zważając na to, że podwyżka taka obali z takim trudem przez rząd Queuille'a utrzymaną stabilizację płac i cen. Są oczywiście i we francuskiej partii socjalistycznej ludzie, jak np. energiczny minister spraw wewnętrznych, Moch, którzy zdają sobie sprawę, że partia ich może się ostać tylko przez stanowczą walkę z komunizmem, idącą w parze z polityczną i gospodarczą stabilizacją państwa. Ale są i tacy, jak były minister pracy Daniel Mayer, który zdobył się na tak sprzeczne z interesem państwa zarządzenie,

jak przyznanie dodatku wakacyjnego samemu tylko urzędnikom jego ministerstwa, przez co wywołał całą lawinę podobnych żądań ze strony innych urzędników. Od tego który kierunek w tej partii zwycięży, zależeć będzie los nowego gabinetu. Usunięcie Daniela Mayer'a zdaje się wskazywać, że bierze górę — przynajmniej narazie — kierunek umiarkowany. Francja odbudowała już swój przemysł, czerpie wielkie dochody z rosnącej tu-

rystyki, ma więc wszelkie dane, by przyjąć do równowagi finansowej i walutowej, jeśli tylko rząd będzie przestrzegał tych samych zasad realizmu, oszczędności, stabilizacji płac i cen oraz walki z demagogią komunistyczną, które ku podziwowi całego świata z taką konsekwencją i z takim powodzeniem przeprowadza w Anglii rząd socjalistyczny. Ale głównym warunkiem takiej polityki jest ciągłość rządzenia, a zatem trwałość obecnej

trzechpartyjnej koalicji. Charakter francuskiej partii socjalistycznej tłumaczy się szczegółną tradycją ruchu socjalistycznego w tym kraju. W Anglii socjalizm powstał ze zlania się trzech umiarkowanych dopytywów: z ruchu zawodowego, z działalności parlamentarnej i z reformatorskich dążeń Fabianów, z których wyszedł m. in. premier Attlee. W Niemczech również życie parla-

**Skład nowego rządu**  
Premier Bidault uzyskał w głosowaniu nad inwesturą większość 367 głosów przeciw 183 komunistycznym. Skład gabinetu ustalony został przed głosowaniem. M.R.P. otrzymuje następujące teki: Georges Bidault — premier, P.-H. Teitgen, minister Stanu — Informacja, Robert Schuman — Sprawy Zagraniczne, Pflimlin — Rolnictwo, Letourneau — Francja zamorska, Schmitter — Zdrowie.  
Socjaliści: Jules Moch, wicepremier — Sprawy Wewnętrzne, Segelle — Praca, Pineau — Roboty publiczne, Thomas — Poczta i Telegraf i La-coste — Przemysł i Handel.  
Radykałowie: Queuille, wicepremier i minister Stanu, Rene Mayer — Sprawy Wewnętrzne, Yvon Delbos — Oświata.  
Lewica Republikańska (U.D.S.R.): Rene Pleven — Obrona Narodowa i Claudius Petit — Odbudowa.  
Niezależni: Maurice Fetsche — Skarbi i Gospodarka i Jacquinet — B. Kombatanci.  
W skład gabinetu wchodzi ponadto Sekretarz Stanu (3 MRP, 3 socjalistów, 3 radykałów) i podsekretarze (2 MRP, 1 socjalista, 3 niezależnych i 1 specjalista bezpartyjny).

## W DNI ZADUSZNE

Otoczyły nas znowu w tych Dniach Zadusznym cienie drogich nam osób. Otoczyły nas ciasnym kołem, narzucając się naszej pamięci, naszym modlitwom, naszej wierności. W tym gęstym tłumie dostrzeżliśmy liczne, jakże pomnożone w ciągu lat dziesięciu, postaci tych, z którymi łączą nas węzły najściślejsze, bo rodzinne. Nie mogliśmy od wielu z nich przyjąć ostatniego słowa pożegnania, ostatniego uścisku ręki... Wspomnienie zaduszkowe było tym smutniejszą, tym bardziej rozdzierającą. Nie mogliśmy zapalić świec, ani złożyć kwiatów na ich grobach. Twardy los oddzielił nas od nich i po śmierci. Widzieliśmy w tym kole mar twarze przyjaciół, kolegów, towarzyszy broni. Groby ich rozsiadane dziś po całym Bożym świecie, a w naszym sercu bez grobów, iluż zeszło z tego świata bez żadnego śladu. Bóg tylko zna okoliczności ich śmierci. Łączymy się z nimi uczuciem wierności, rzewnym i smętnym broniąc się przed pełną gorączką myślą, że niedanym było, im, pod różnym upartym i wiernym dojść do ziemi obiecanej: do włości Kraju.

*Ala obok tych cieni osób drogich i bliskich dopominały się o naszą pamięć — tysiące i miliony innych, których nie znamy nawet nazwisk, których nie spotkaliśmy za życia nigdy.*  
Owa armia Polaków, którzy wierni prawom Ojczyzny, zginęli w bitwach lub w meczarniach węgier i obozów. Wszyscy oni stali się wierzycielami naszej pamięci i naszej wdzięczności. Są nam dziś bliscy i drodzy, gdyż trudem swego życia i swą najwyższą ofiarą przytożyli się do tej sumy wysiłków i ofiar, które będą kiedyś ceną naszej wolności.  
Tu, w Paryżu, z braku ich grobów mamy groby naszych poprzedników w tułactwie, tułających żołnierzy powstań, literatów i artystów. Niektórzy z nas, nieliczni nie stępi, odbyli wędrowkę po tych cmentarzach, gdzie wózek wspaniałych pomników francuskich, skromne pomniki polskie marnieją w zaniedbaniu. Nie ma władz państwa, któreby o nie dbały i któreby w Dni Zaduszne złożyły na nie kwiaty pamięci. Tworzące się obecnie z emigrantów paryskich Towarzystwo Opieki nad Grobami będzie się starało choć w części, w miarę środków wypełniać w przyszłości ten obowiązek pietyzmu wobec zastu-

zonych poprzedników. Marnym byłoby naród, któryby zapomniał szermierzy orężem lub piórem o swą wolność. Ostatnie winny to być Zaduszki, w czasie których groby polskie stały opuszczone i zapomniane.  
Czy to było ostatnie nasze spotkanie z cieniami Zmarłych na wygnaniu? «Kiedyż nam Bóg z wygnania powróci pozwoli i znowu dom zamieszkać na ojczyźnie roli?» Przyszłość jest w rękach Boga, ale my z tego kontaktu zadusznego wynieśliśmy wzmocnioną naszą wiarę w słuszność i zwycięstwo sprawy, której służbę objęliśmy w spadku po tamtych Zmarłych. Nie ma — wbrew wręgliwym głosom wrogów — sprawy straconej, póki są ludzie z sercem, którzy jej bronią. Powstańcy styczniowi śpiewali: «O ojców grób, bagnów poostrzy stąb. Poostrzyliśmy w tych dniach o groby ojców i braci stał naszych serc, by — w miarę sił — na wszelkich posterunkach, na jakich nas los rzucił, pracować i walczyć o spełnienie Ich testamentu, który zarazem jest naszym obowiązkiem i celem, treścią naszego życia i jedyną racją pobytu na wychodźstwie.» (k)

**O POMOC DLA EMIGRANTÓW**  
W "N. York Herald Tribune" znajdujemy sprawozdanie ze spotkania jakie dla zebrania funduszy na cele uchodźców politycznych urządził w N. Yorku komitet, zostający pod przewodnictwem emerytowanego admirała R. Byrda. Oprócz admirała gorące przemówienie o potrzebie "zebrania miliona dolarów dla przypuszczalnej cyfry 100 tys. uchodźców spod sowieckiej kontroli" wygłosił gen. Walter Bedell Smith, b. ambasador w Moskwie. Warto zaznaczyć, że oprócz wybitnych emigrantów spoza żelaznej kurtyny obecny był na bankiecie i Paweł Łysenko, 40-letni brat Trofima Łysenki, znanego sowieckiego przyrodnika.  
«Placówka» nie robi żadnych «łańcuchów prasowych» i nie zbiera na «fundusz» prasowy.  
Czy opłaciłeś już zaległą prenumeratę?

## ZALOBNĄ LISTA DZIAŁACZY STRONNICTWA NARODOWEGO

- Członkowie Zarządu Głównego**  
Mieczysław Trajdos (1939-1940 p. o. prezes Zarządu S. N. w Kraju).  
Stefan Sacha (1940-1943 p. o. prezes Zarządu S. N. w Kraju).  
Witold Staniszkis  
Bogusław Jezewski  
Stefan Niebudek  
Kazimierz Kowalski, b. prezes Zarządu Głównego S. N.
- Dokooptowani członkowie Zarządu Głównego S. N. w Kraju podczas wojny**  
Jan Bajkowski  
Aleksander Dębski  
Kazimierz Grutzmacher  
Stefan Klimiec  
Jan Kornas  
Leon Najmrodzki  
Stanisław Piasecki
- Dokooptowani członkowie Zarządu Głównego S. N. w Kraju po wojnie**  
Leon Dziubecki  
Włodzimierz Marszewski  
Karol Stojanowski
- Członkowie Komitetu Główn.**  
Ks. Feliks Bolt  
Stanisław Celichowski  
Ks. Józef Chudziński  
Wacław Ciesielski  
Stanisław Czapiewski  
Mieczysław Fijałkowski  
Stanisław Głabiński  
Piotr Kownacki  
Józef Milik  
Roman Rybarski  
Piotr Szturmowski  
Bohdan Wasutyński  
Tadeusz Wróbel  
Jan Załuska
- Członkowie Wydziałów Zarządu Głównego w Kraju**  
Witold Borowski  
Edmund Gliński  
Janusz Gorczykowski  
Andrzej Mikulowski  
Władysław Pacholczyk  
Ryszard Szczyński  
Zdzisław Wardejn  
Tadeusz Łukaszewicz

### którzy zginęli za Polskę w ciągu ostatniego dziesięciolecia

- Janina Szczęsna  
Wanda Szczęsna  
Olgierd Kościła Zbirohowski.
- Okreęg Warszawa miasto**  
Tadeusz Uhma, prezes Okreğu  
Konrad Borowski  
Ks. Marceł Nowakowski  
Marian Borzęcki  
Jerzy Gościński  
Wacław Łapiński  
Janusz Gębski  
Leon Nowodworski  
Stanisław Bleszyński  
Jan Schupp  
Mieczysław Przyjemski  
Maria Tryjarska  
Michał Słomiński  
Józef Staryszak  
Zygmunt Wasilewski  
Adolf Nowaczyński  
Jan Mosdorf  
Wacław Filochowski  
Lossow-Niemojowski  
Marian Krawczyk  
Stefan Godlewski
- Okreęg Warszawa województwo**  
Hipolit Wasowicz, prezes Okreğu  
Zygmunt Przygodzki  
Janusz Rabski  
Antoni Sikorski  
Julian Kręzel  
Marian Kłiniński  
Janusz Sobolewski  
Stanisław Zgliczyński  
Jan Baliński  
Wacław Rosiński  
Walery Reinhardt  
Józef Pawłowski  
Czesław Jabłoński  
Marian Cedro  
Franciszek Kurzawa  
Karol Dłużewski
- Okreęg Pomorski**  
Ks. Bernard Łosiński  
Kazimierz Maj  
Wacław Ciesielski  
Edward Piszcz  
Józef Bałewski  
Konrad Fiedler  
Antoni Bol. Lewandowski
- Ks. Bronisław Debieński  
Paweł Ossowski  
Jacek Strzyżewski
- Okreęg Poznański**  
Ks. Józef Prądzyński  
Antoni Wolniewicz  
Stefan Piotrowski  
Józefat Sikorski  
Mieczysław Frankowski  
Józef Olekszy  
Antoni Konieczny  
Celestyn Rydlewski  
Jan Czarlinski  
Jerzy Panek  
Mieczysław Hejnowicz  
Józef Trzeciński  
Czesław Kędziński  
Witold Noskowski  
Franciszek Przytarski  
Tadeusz Hernes  
Jerzy Gerzabek  
Stefan Dąbrowski  
Jerzy Herniczek  
Stanisław Tabaczyński
- Okreęg Kaliski**  
Zygmunt Jaźwiński  
Jan Chrystowski
- Okreęg Łódzki**  
Józef Trella  
Konstanty Dobrzyński  
Wacław Borusiewicz  
Henryk Szulz  
Zbigniew Michalak  
Jan Pilszka  
Mieczysław Rybarczyk  
Józef Olczak  
Jan Hilszer
- Okreęg Podlaski**  
Seweryn Czertwertyński  
Czesław Dmowski  
Zygmunt Jakobi  
Marian Kondracki  
Leon Kuczyński
- Okreęg Wileński**  
Ks. Bolesław Grams  
Zbigniew Jasiński  
Stanisław Węslawski  
Zygmunt Andruszkiewicz
- Stanisław Laddy  
Stanisław Cywiński
- Okreęg Lubelski**  
Kazimierz Majewski  
Czesław Borer  
Wacław Lipski  
Michał Kożuchowski  
Stanisław Kowerski  
Kazimierz Rzewuski
- Okreęg Lwowski**  
Stefan Langier  
Adam Swieżawski  
Józef Romański  
Bronisław Szklarczyk  
Michał Starczyński  
Zygmunt Mochnacki  
Jan Pieracki  
Wincenty Rozwadowski  
Kazimierz Kostkiewicz  
Zygmunt Kostkiewicz  
Maria Demelówna  
Bogusław Longchamps de Berier  
Kazimierz Partyka  
Ludwik Serafinowski  
Józef Treszka  
Józef Górski  
Jan Au  
Jerzy Szczepanowski  
Józef Kulesza  
Edward Dubanowicz  
Mieczysław Weiss  
Lesław Laskowski  
Roman Blum  
Zbigniew Bielecki  
Zbigniew Madler
- Okreęg Rzeszowski**  
Józef Liwo, prezes Okreğu  
Stanisław Urzyński  
Eugeniusz Ostrowski
- Okreęg Radomski**  
Stefan Sołtyk, prezes Okreğu  
Stanisław Frelich
- Okreęg Krakowski**  
Tadeusz Woikowski, prezes Okreğu  
Antoni Grembosz  
Stanisław Nowogrodzki  
Tadeusz Surzycki  
Stefan Surzycki  
Stanisław Haller
- Jerzy Mielcarzewicz  
Ignacy Chranowski  
Stanisław Trojanowski  
Antoni Krzyżanowski  
Antoni Warczewski  
Tadeusz Kolman  
Władysław Augustyn  
Józef Mirochna  
Stanisław Mirochna  
Ks. Stefan Mirochna  
Tadeusz Mirochna  
Stefan Zabicki  
Adam Flis  
Jerzy Sikora
- Okreęg Cieszyńsko-Podhalański**  
Edward Zajaczek, prezes Okreğu  
Antoni Koska  
Józef Homa
- Okreęg Śląski**  
Wincenty Prus  
Stanisław Mianowski  
Teodor Głeski  
Józef Roguszczyk  
Franciszek Roguszczyk  
Władysław Malinowski  
Eryk Winkler  
Tadeusz Kosmański  
Zbigniew Rudzki  
Jan Matejczyk
- Okreęg Zagłębie Dąbrowskie**  
Zygmunt Lisiewicz
- Okreęg Częstochowski**  
Piotr Kozerski, prezes Okreğu  
Leszek Kozerski  
Antoni Gmachowski  
Marian Flak  
Longin Strzelecki  
Zbigniew Gamp  
Henryk Waczyński
- Okreęg Kielecki**  
Ks. Błaszczak  
Jan Plebanek  
oraz tysiące, tysiące działaczy Stronnictwa Narodowego, których nie sposób wymienić w tej żalobnej liście, oraz niezliczone reszki tych bezimiennych bojowników sprawy narodowej, co w walce o Wielką Polskę padli na polu chwały lub zginęli śmiercią meczenską z rąk niemieckich lub bolszewickich.

Cześć Ich Pamięci



# TYDZIEŃ POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

# O CZYM PISZĄ INNI

## Czy kryzys Planu Marshall'a

Konferencja krajów należących do Europejskiej Organizacji Współpracy Gospodarczej, która odbyła się w Paryżu, w pałacu Muette, miała niewątpliwie nietatwe zadanie. Trzeba było pogodzić żądania Stanów Zjednoczonych z obawami, zastrzeżeniami i wahaniem państw zachodnio-europejskich.

Podatnik amerykański, do którego kieszeni sięga się po dolary których brak Europie zachodniej, nie może zrozumieć dlaczego jej gospodarcze zjednoczenie, od którego tyle się spodziewa, idzie tak opornie.

Trudno mu pojąć narost w ciągu wieków historii Europy (jakkże krótka jest wobec niej historia Stanów Zjednoczonych) różnice, sprzeczności i odrębności narodowe, polityczne i gospodarcze tych drobnych — w skali amerykańskiej — organizmów. Czy zresztą to zjednoczenie, usprawniając niewątpliwie wymianę między krajami europejskimi dostarczą im całej sumy dolarów, potrzebnej na koniec nie zakupu surowców w strefie dolarowej? Czy nie przeceni się pod tym względem skuteczności Planu Marshall'a.

Trudno zapomnieć, że naturalnym uzupełnieniem gospodarczym Europy Zachodniej jest Europa Wschodnia, dziś odcięta żelazną kurtyną. Nie można też przewidywać, że W. Brytania zgodzi się łatwo na podporządkowanie swej gospodarki imperialnej potrzebom Europejskiej Wspólnoty.

Tej niewątpliwie skomplikowanej sytuacji nie rozumie oczywiście podatnik amerykański, od którego niebawem prez. Truman ma zażądać nowych ciężeń. I niewątpliwie wiele czasu upłynie, zanim do jego świadomości dotrze przekonanie, że za bezpieczeństwo od strony Europy zapłacić musi spoczczeństwo amerykańskie obniżeniem stopy życiowej — o wiele wyższej od europejskiej.

Fakty te natomiast dotarły do świadomości odpowiedzialnych za politykę amerykańską mężów stanu i tym tłumaczy się pojednawcze stanowisko p. Hoffmana, administratora Planu Marshall'a, na konferencji paryskiej.

Uchwały tej konferencji stanowią niewątpliwie krok naprzód. Do 15 grudnia zniesionych ma być 50 % kontyngentów, ograniczających wymanę towarową i w związku z tym pieniężną, między krajami należącymi do Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej. Dalszym etapem tego procesu ma być zniesienie barier celnych i dewizowych i utworzenie z Zachodnią Europą

## Więźniowie norymberscy

Jak powszechnie wiadomo więźniom hitlerowskim skazanym w procesie norymberskim powodzi się wcale nieźle. Przebywają w więzieniu w Berlinie, a łączny koszt ich utrzymania wynosi 450.000 marek rocznie. Jak donosiła niedawno prasa, personel więzienny, który ich obsługuje i strzeże, składa się aż z 27 osób. Obecnie burmistrz Berlina zwrócił się jakoby do Rady Kontrolnej z wnioskiem o zredukowanie budżetu utrzymania więźniów.

Sprawa ta wywołała zrozumiałe refleksje, zwłaszcza wśród Polaków w Niemczech. Otrzymałszy właśnie list od p. J. Grzędziela z Kloost Windberg (zona amerykańska), który słusznie porównuje luksusowe warunki, w jakich przebywają hitlerowscy zbrodniarze wojenni, z życiem Polaków w b. obozach koncentracyjnych. Przypomina on okrucieństwa i bezwzględność SS-manów, a czasów, kiedy oni byli władcami Niemiec i mówi o rozstrzelaniu przez nich niewinnego kanonika ks. Meiera z Regensburga. Wspomina również p. Grzędziel o rzekł, jaką we wrześniu r. 1939 urządzili Niemcy w Bydgoszczy, mordując berkarnie setki Polaków.

Na tle tych wspomnień i faktów, które zresztą możnaby mnożyć w nieskończoność, istotnie dziwnie i oburzająco wygląda sytuacja pp. Schirach, Doenitz, Neurath i innych, których warunki życiowe przypominają bardziej luksusowy hotel niż więzienie. Ale nie wszystkim skazanym na świecie powodzi się tak dobrze. Zupełnie inaczej wygląda los kard. Mindszenty, który przebywa w sowieckim więzieniu węgierskim, traktowany jak zbrodniarz, za to tylko, że ośmielił się występować w obronie boskich i ludzkich praw w swoim kraju.

jednolitego organizmu gospodarczego. Wyrazem jednolitości tego organizmu miałyby być — zdaniem p. Hoffmana — wspólny bank rozrachunkowy, regulujący potrzeby dewizowe poszczególnych krajów i ustalający wspólne dla całego organizmu zapotrzebowanie na dolary, kiedy ustanie pomoc z Planu Marshall'a.

Znalezienie tych dolarów będzie oczywiście zadaniem Stanów Zjednoczonych. I w tym celu, między innymi, zebrała się w San Francisco, równocześnie z konferencją paryską, konferencja 4000 przedstawicieli amerykańskich kół finansowych, śledzących z niepokojem rozwijający się kryzys europejski.

Na konferencji "żelaznej kurtyny" w Londynie, ambasadorzy amerykańscy w krajach Europy wschodniej zaczęli pomoc Jugosławii.

Admirał Denfeld, szef "operacji morskich" w amerykańskim departamencie marynarki, otrzymał dymisję w wyniku głośnego sporu marynarki z armią lądową i lotnictwem.

Edward Stettinius junior, b. amerykański sekretarz stanu za czasów Roosevelta, zmarł w 49 roku życia.

Przed swą nominacją na Sekretarza Stanu, Stettinius był kolejno wiceprezesem General Motors, dyrektorem U. S. Steel Corporation i administratorem "Lend-Lease'u". Jako Sekretarz Stanu towarzyszył Rooseveltowi do Jajty.

Rząd amerykański zaprotestował w Pradze przeciw wydaleniu dwu dyplomatów amerykańskich i aresztowaniu urzędnika ambasady w Pradze, Meryna. W drodze represji Stany Zjednoczone zażądały natychmiastowego odwołania czeskiego konsula w Chicago.

Rząd praski wydał w Czech francuskiego attaché wojskowego, płk. Heliot i jego zastępcę Salaberta. — Quai d'Orsay wystosowało do Pragi energiczny protest.

Do poważnych incydentów granicznych doszło między Jugosławią a Węgrami. Zarządzenia obronne zostały po wzięte przez rząd jugosłowiański.

## Nieporozumienie między PPS a PSL

Redagowane przez pp. Ciołkosza i Zarembe socjalistyczne "Światło" stwierdza z ubolewaniem, że porozumienie PPS z PSL

"nie dało się rozciągnąć na zagadnienie codziennej polityki emigracyjnej i zadanie zorganizowania całej emigracji polskiej na podstawie zasady "ciągłości" pozostaje wciąż otwartym.

Istota problemu polega na tym, iż trzeba wytworzyć reprezentację narodową polską, związaną z dorobkiem walk i pracy politycznej w czasie wojny. PPS nie zaakceptowała i nie pogodziła się z tym stanem, w którym organy reprezentacji narodowej polskiej zostały opalone przez kilką sanacyjną. Nie pozwoliła się też wciągnąć w jałowe spory na temat dwu anachronizmów konstytucyjnych, gdy dla każdego jest jasne, że ani konstytucja kwietniowa 35 roku, będąca owocem sanacyjnego zamachu stanu, ani konstytucja marcowa 21 roku nie mogą być stać podstawą przyszłego ustroju Polski.

Tu jednak właśnie zarysowują się różnice z Polskim Stronnictwem Ludowym, które nie chce docenić ważności zadania skupienia emigracji pod wspólnym sztandarem najprostszych interesów narodowych, natomiast wybrzmienia problem formalnych podstaw organizacji organów państwowości polskiej na emigracji, jak gdyby dotychczasowe podstawy nie służyły już temuż PSL za dostateczną bazę działania w czasie premierostwa Stanisława Mikojajczyka.

A z tym w sprawie "codziennej polityki emigracyjnej" istnieje między obydwoma stronnictwami Porozumienia Demokratycznego pełne nieporozumienie. Cóż jest wobec tego wartość porozumienia w sprawie programu? Różnice programowe między stronnictwami wystąpią dopiero w Kraju, przy próbach realizacji ich programów partyjnych. Dzisiaj jest jeden tylko wspólny dla wszystkich program: odbudowa państwa.

## Zuławski na własną rękę pojechał do Moskwy

To samo "Światło" w zyciorysie śp. Zygmunta Zuławskiego, tak przedstawia jego w r. 1945 akces do tworzonoego przez Stalina i Aliantów reżimu komunistycznego w Polsce.

"Gdy przyszedł przełomowy 1945 rok na własną rękę pojechał na konsultację do Moskwy i uwiarylił bardzo pośpiesznie zapewnieniom szczeroci postępowania Drobnera, Stańczyka czy Osóbki, mając nadzieję, że wespół z nimi w oparciu o niezachowaną postawę socjalistycznych mas robotników polskiej partii stworzy z koncesjonowanej partii Osóbki i Drobnera socjalistyczną zapora dla komunistycznej dyktatury. Liczył przy tym, że Rosja nie będzie zbyt brutalnie narzucała swej woli, byle tylko miała zapewnione, iż Polska nie będzie jej zagrażała.

Te omyłki polityczną i organizacyjną opłacił ciężkim rozczarowaniem. I tu także wykazał swą wielkość: nie zaważył się przynad do błędu i wyciągnął z tego wszystkie konsekwencje bez najmniejszego lęku".

Pomyłkę tę i brak entuzjazmu do pracy podziemnej tłumaczy "Światło" echemi młodości, kiedy to Zuławski — o czym mało wiadomo — przeciwstawiał się jako międzynarodowiec socjalistyczny patriotyzmowi socjalizmowi Daszyńskiego w b. Galicji. Na jednym kongresie partyjnym w początkach tego wieku starli się obaj przywódcy; Daszyński zwyciężył i odtąd nie słyszano, by Zuławski zdradzał jakiegokolwiek odchylenia od czystej pepeesowskiej linii.

## Beck myślał o porozumieniu a Rydz o Grunwaldzie

Dyplomata niemiecki, Peter Kleist towarzyszył Ribbentropowi w podróży do Warszawy w styczniu r. 1939. W swojej relacji w berlińskiej "Die Zeit" opowiada o między innymi o rozmowie z szefem gabinetu min. Becka, hr. Lubieńskim.

Oto co słyszał od niego:

"Min. Beck nie robi sobie żadnych złudzeń co do siły armii niemieckiej, jakkolwiek marsz. Śmigły-Rydz zamierza ją rozbić na strzępy pod Grunwaldem, a także zdaje sobie sprawę ze słabości wojsk angielskich i francuskich. Beck obserwuje ze szczególną troską odprężenie między Niemcami a Sowieciami. Beck jest świadom, iż nastroje patriotyczne w Polsce doszły do żaru i że żaden mąż stanu nie mógłby dziś znaleźć zakłęcia, poskramiającego demony. Polsko-angielski traktat wzajemnej pomocy, który wkrótce zostanie podpisany, jeszcze bardziej komplikuje sytuację. Jest on zdaniem słomy, którego oczywiście trzeba się chwycić, lecz nie zmniejsza to niebezpieczeństwa wojny. Beck potrzebuje dziś po pierwsze spokoju, by zyskać na czasie dla ułagodzenia rozżwieczonego mas, a po drugie po jakimś czasie znośnych propozycji rokowań, by stopniowo dojść do jakiegoś wszechstronnego rozwiązania problemu polsko-niemieckiego.

Lubiński z ogromnym naciskiem podkreślał, że Beck ze swym otępieniem — to jedyny w Polsce ludzie, którzy oceniają sytuację z zimną krwią. Należałoby sobie życzyć, by Niemcy posłużyły się tym faktem celem przewyciężenia napięcia bez katastrofy".

W odpowiedzi na to Hitler kazał T-wu Polsko-Niemieckiemu zawieść swą działalność i zabronił nawiązywania kontaktów z grupą Becka bez jego zgody. Opinię Lubińskiego utrwały w nim — jeśli to było potrzebne — poglądy, że Polska będzie słabym przeciwnikiem. Zdecydował się uderzyć.

## Aragon w Warszawie

W przejeździe przez Warszawę opowiadał komunistyczny poeta francuski, Ludwik Aragon, literatorem polskim:

"Jeśli chodzi o literaturę francuską, to tylko nasi pisarze piszą. Inni, milczą. Mają poparcie rządu i nie mają nic do powiedzenia. Poza naszą ideologią nie ma niczego, co byłoby we Francji żywe i twórcze. Ołbrzymie do niedawna jeszcze zainteresowanie literaturą amerykańską wygasło zupełnie. Natomiast książki naszych ludzi rochochdzą się w olbrzymich, milionowych nakładach".

I pomyśleć, że my tu w Paryżu nic nie wiemy o tych komunistycznych pisarzach i milionowych nakładach ich książek.

W gruncie rzeczy dzieła pisarzy komunistycznych we Francji, np. Eluarda lub Elsy Triolet, żony Aragona, nie mają żadnego wzięcia u publiczności. Poczytnością natomiast cieszą się tacy wydający ciągle książki pisarze niekomunistyczni jak Camus, Colette, Montherlant, J. Romain, Germaine Beaumont, Sartre, Herve Bazin, Maurois, Cocteau. Niewiele także zmalała popularność pisarzy amerykańskich, choć w ogóle rynek czytelnicy obecnie mocno się skurczył we Francji. A już milionowe nakłady mają skrajnie antykomunistyczni pisarze, jak Krawczenko i Koestler.

## Co robić z uciekinierami z Rosji

Tysiące obywateli rosyjskich znajdują się już na Zachodzie bez wiedzy władz. Większość żyje pod fałszywymi nazwiskami w amerykańskiej strefie Niemiec, gdzie ich się bodaj oficjalnie toleruje. Co miesiąc dezertują setki rosyjskich oficerów, szeregowych i cywilnych z sowieckiej strefy Austrii i Niemiec, z Węgier, Polski i innych państw satelickich na wolny Zachód.

Wśród dezertów reprezentowane są wszystkie stopnie. Na Zachód uciekło co najmniej 6 generałów. Wśród zbierów znajdują się członkowie partii komunistycznej, funkcjonariusze tajnej służby, mieszkańcy nawet kraju tatarskiego, "bohaterowie ZSSR", inżynierowie, artyści, nawet były członek NKWD, mający na sumieniu życie 150 ludzi.

Przy przesłuchaniu zbierów przeważnie okazuje się, że uciekli, licząc na lepsze życie. Igor Bukarow z Mińska opowiada: „Zolnierze, którzy wrócili z Niemiec, mówili mi, że nawet prości żołnierze amerykańscy dostają dobre jedzenie i mają znacznie więcej swobody, niż żołnierze rosyjscy. Mówili, że nie jest prawdą, jakoby Amerykanie źle traktowali Rosjan. Mówili też, że choć Niemcy są zwyciężonym krajem kapitalistycznym, nawet najubożsi robotnicy mieszkają tam lepiej, niż u nas. W naszym kolektywnym stosunku były straszne. Gazety mówią wiaź o wojnie. Miano mnie powołać do wojska. Rząd wymagał od naszego kolektywu tyle, że w pierwszych dwóch latach powojennych, by zaspokoić głód, musieliśmy jeść trawę. W naszym okręgu brak koni, tak, że dziewczęta musiały pomagać ciągnąć plugi".

Z drobnymi różnicami prawie podobnie brzmią relacje innych zbierów. Są oni wyraźnie rozczarowani tym, iż Amerykanie nie interesują się wykorzystaniem ich w zimnej wojnie między Wschodem a Zachodem. Żywnie skrajnie mówią o tworzeniu "ruchu wyzwoleniowego". Wszyscy uchodzący twierdzą, że popelnia samobójstwo jeśli Amerykanie odmówią im azylu. Z tych powodów tylko 15 procent rosyjskich dezertów nawijuje kontakt z amerykańskimi urzędnikami. Urzędnicy ci zresztą nie mogą dać żadnej oficjalnej gwarancji przyznania azylu. Powodem jest układ z r. 1945, przewidujący wzajemne wydawanie dezertów. Tymczasem wszyscy dezertrzy podają się za politycznych uchodźców.

# Walka z komunizmem i herezja Tity

Stanow Zjednoczonym A.P. przez wrót komunistyczny zagraża napewno mniej niż jakimkolwiek państwu Europy Zachodniej. Partia komunistyczna jest tam słaba liczy zaledwie 100.000 członków, prasa jej nie wywiera większego wpływu. A jednak rząd amerykański przeprowadził przed sądem obywatelskim długi, 9 miesięcy trwający proces przeciw 11 przywódcom partii komunistycznej. Proces zakończył się skazaniem komunistów za przynależność do organizacji, która ma na celu obalenie przemocą ustroju demokratycznego Stanów. Zwykły sąd skazał następnie poszczególnych przywódców na kilkumiesięczne więzienie.

Jakże zmieniły się w ciągu po wojennego czterolecia nastroje amerykańskie wobec komunizmu, jeśli powyższy wyrok stał się dziś możliwy. Przemawia w nim zdrowy instynkt samozachowawczy młodego narodu zarazem prosty chłopski rozum: ludzie którzy dają zapomocą dyktatury totalitarnej do pozbawienia swego narodu praw demokratycznych i wolności, nie powinni korzystać ani z tych praw, ani z wolności. Gdyby rząd rosyjski po rewolucji r. 1917 miał dość rozumu, odwagi i siły, by słuszną tę zasadę wprowadzić w życie, Rosja cieszyłaby się dziś wolnością i nie zagrażałaby światu.

Partie komunistyczne w Europie Zachodniej są zbyt silne, by już dzisiaj rządy mogły tam zastosować wobec nich podobne represje. Partie te mogą nawet publicznie a bezkarnie oświadczać, że w razie wojny poprą sowieckiego najeźdźcę... Ale ostatnie wybory w Austrii, Norwegii i Islandii oznaczają już spadek głosów komunistycznych w tych krajach. We Francji i Włoszech partie komunistyczne ani nie uzyskały tak upragnionego przez nie udziału w rządach, ani nie zdołały masowymi strajkami sparaliżować odbudowy gospodarczej tych krajów i współpracy gospodarczej, politycznej i militarnej z Ameryką. W Niemczech Zachodnich komunizm jest bez większego znaczenia, w Anglii tworzy zacieklą ale bezsilną opozycję przeciw rządowi Partii Pracy.

Największe jednak niebezpieczeństwo grozi dziś komunizmowi z Belgradu. Herezja Tity zachwiała już potężne autorytetem niemal religijnym, jakim się cieszył Kreml w państwach satelickich. W Pradze, w Sofii i w Budapeszcie przeprowadza się pośpiesznie masowe czystki, wczorajsi ministrowie idą do więzienia, przygotowują się nowe procesy i nowe szubienice. Titoizm jest herezją zaraźliwą. Z Anglii, z Francji, z Włoch jadą do

Belgradu komuniści t. zw. "narodowi", by zaczerpnąć nowej prawdy u jej źródła. Podziemnymi kanałami przesiąka ten ruch na cały obszar za żelazną kurtyną. Fakt, że w ciągu roku nie udało się Kremlowi odszczepieństwa belgradzkiego zlikwidować, ośmiela wszędzie te elementy, które dotąd pokornie, ale gryząc niecierpliwie wędzidło znosiły bezwzględna dyktaturę Moskwy. Którażby bowiem partia komunistyczna nie marzyła o większej samodzielności!

Przypisuje się dyktatorowi belgradzkiemu zamiar zorganizowania czwartej komunistycznej, ale anty-kremlowskiej międzynarodówki, złożonej narazie z komunistów zachodnich. Przestrzegalaby ona niezawisłości partii i rządów komunistycznych. Czy jednak Tito jest intelektualnie i moralnie zdolny stać się takim komunistycznym Lutrem przeciw moskiewskiemu paieżowi? To, co o nim wiemy, nie brzmi sympatycznie. Zarzuca mu się okrucieństwo, samowole, cynizm, rozpustę. Wprowadza na koń

## Kiereński wobec państwa polskiego

Wywiad "Figara" z Aleksandrem Kiereńskim wywołał w części prasy polskiej echa, które tłumaczyły można tylko ignorancją młodszej generacji dziennikarzy. P. Kiereński oświadczył, że Rosja demokratyczna, (do której jako prezes Komitetu Oswobodzenia dąży), będzie się starała zorganizować gospodarczą Wspólnotę narodów, podległych dziś Kremlowi. Oczywiście plan ten odnosi się tylko do narodów mieszkających w Sowietach, a nie do Polski, której niepodległość uznał już w marcu 1917 r. rewolucyjny rząd rosyjski księcia Lwowa i Kiereńskiego. Sam Kiereński, jako następny szef rządu, zamianował Polską Komisję Likwidacyjną z Al. Lednickim na czele, która miała na celu separację oby państw w szeregach przeprowadzić. Ta grupa emigrantów rosyjskich, którą reprezentuje dziś p. Kiereński, zawsze uznawała niepodległość Polski, choć nieraz kwestionowała granicę ryską.

O stosunku rosyjskich grup emigracyjnych do sprawy polskiej wiemy w ogóle mało. Niedawno w "Trybunie" czytaliśmy, że ze wszystkich tych grup właśnie monarchiści rosyjscy i bodaj oni tylko skłonni są uznać granicę ryską, gdyż osłabia ona dążenia ukraińskie do oderwania się od Rosji. Najgorszymi naszymi wrogami, zdającymi Małopolski Wschodniej i Wołynia, są nowi emigranci, coraz liczniejsi, wychowani w stalinowskim imperializmie.



# Kultura i sztuka

## Doroczne posiedzenie 5-ciu akademii francuskich

Jak co roku o tej porze, zebrał się 25 października pod kopułą Instytutu na solennym posiedzeniu członkowie 5 Akademii Francuskich. Sala pełna po brzegi. Członkowie Akademii — większość przynajmniej — w uroczystych strojach, haftowanych w tradycyjne, zielone palmy, przy szpadach i orderach.

Pierwszy przemawia p. Charles Jacob, prezes. Do niego należy oddanie ostatniego hołdu zmarłemu w ciągu roku członkowi Akademii. Tym razem lista jest długa i zawiera nazwiska wybitnych ludzi. Najpierw Edmund Jaloux, jeden z "Nieśmiertelnych", znany powieściopisarz i krytyk literacki. Od czasu wojny mieszkał w Szwajcarii i tam zmarł w Lozannie. Znał dobrze literaturę cudzoziemską, między innymi i polską, o której miałam parę razy sposobność z nim rozmawiać. Potem znany i ceniony muzyk-kompozytor francuski, Henry Rabaud, autor wielu pięknych dzieł, z których najbardziej znane i może najpiękniejsze są prześliczna "Nocna Procesja" i opera w stylu orientalnym "Marouf", często grywana w Paryżu. Dalej Rene Baschet, niegdyś jedna z najpopularniejszych postaci Paryża, jako naczelny redaktor wielkiego tygodnika "Illustration" Zmarł także Kamil Bloch, historyk

specjalista ostatnio we wszystkim, co dotyczy wojny 1914-18 r. Był dyrektorem Muzeum tej wojny w zamku Vincennes, którą potem rozszerzono na "Bibliotekę dokumentacji międzynarodowej współczesnej od 1870 r."

I wreszcie p. Charles Jacob mówi o największym z tych, co odeszli w tym roku, o Maurycem Maeterlincku (1862 — 1949). Dowiadujemy się, że Maeterlinck był uczniem O.O. Jezuitów w Gand, po tym skończył wydział prawny, był adwokatem i nawet praktykował przez parę lat, ale bez zamyślenia w tym zawodzie. Literatura pociągała go zbyt silnie. Po pierwszym tomie jego wierszy "Serres Chaudes" (Ciepłarnia), ukazała się pierwsza jego sztuka teatralna "Księżniczka Malena", która stanowi pewnego rodzaju epokę w historii literatury. Opinie o niej były tak entuzjastyczne, że ojciec Maeterlincka, poczciwy stary Flamaud, zakochany w kwiatkach i pszczołach, czytając jedną z recenzji francuskich, obawiał się, czy to nie kpiny. Wśród wielu innych dzieł szczególnie znane są sztuki "Pelleas i Melisanda" do której napisał muzykę wielki kompozytor francuski, Debussy, oraz fantastyczny "Błękitny Ptak". Maeterlinck jak wiadomo, wywarł duży wpływ na literaturę polską.

16-go wieku, zmęczony prawdopodobnie studiowaniem historii tych debat nad sprawiedliwą ceną, pisze: "Sprawiedliwa cena, aby być naprawdę znaną, potrzebowałaby specjalnego objawienia Bożego". Wszystkie konflikty społeczne, przewrót, wojny, kłopoty rozmaitych rządów mają właściwie swe źródło w tych problemach, które starał się rozwiązać król Bilalama.

Na zakończenie p. Lacour-Gayet oddaje sprawiedliwość temu przed historycznemu monarsze kraju Eszunna (właściwie teraz dzięki o wym odnalezionym tabliczkom wchodzi on do historii), który ustanowił zarazem i cenę pracy i cenę towaru, lecz dodaje, że najlepszym sposobem osiągnięcia sprawiedliwych cen, jest obfitość i wolna konkurencja. "Swoboda ekonomiczna, kończy mówca, nie wyklucza ani miłości bliźniego, ani sprawiedliwości".

Wreszcie hr. Charles de Chambrun, ex-ambasador francuski, delegat Akademii francuskiej, mówi o misji dyplomatycznej języka francuskiego, kreśląc jej dzieje zwłaszcza od czasów Ludwika XIV.

Po posiedzeniu 5 Akademii, zwykła ceremonia odjazdu niektórych osobistości oficjalnych, oraz konnej gwardii republikańskiej, wyjście "akademików", rozmowy z dziennikarzami i publicznością. Poczem prezes Instytutu, p. Charles Jacob w ogromnej sali Caen, pełnej rzeźb i obrazów, przyjmował członków Akademii i zaproszonych gości. Z Polaków byli tam p. "ułaski, główny kierownik Biblioteki Polskiej w Paryżu, oraz prof. Z.L. Zaleski, no i główny sekretarz Instytutu Francji, p. Henry de Montfort, znany autor dzieł z zakresu historii polskiej.

Dr. Marya Kastarska.

## Uroczystości Szopenowskie

### «POWTÓRNY POGRZEB» W STE MADELEINE

Szczytowym momentem jubileuszowych uroczystości Chopinowskich w Paryżu było powtórzenie ceremonii pogrzebowej, jaka odbyła się przed stu laty, dokładnie 30 października 1849 r., we wspaniałym kościele paryskim św. Magdaleny. Ten "powtórny pogrzeb" wielkiego kompozytora wypełnił obszar na nawę kościoła do ostatniego miejsca, setki osób nie uzyskały wejścia.

### O POLSKOŚĆ CHOPINA

Warto dodać, że speaker radio-wo, komentujący uroczystości kościelne, nie mógł tym razem ustrzec się od nazwania Chopina "pół-Francuzem", przypominając lotaryńskie pochodzenie Mikołaja Chopina, ojca kompozytora. Był to jednak wyjątek. Wszyscy bowiem autorzy artykułów jubileuszowych — np. p. Dumesnil — nawet z naciskiem stwierdzali i polskość Chopina i polski charakter jego utworów. P. Dumesnil dodał nawet, że ponieważ Lotaryngia została dopiero w drugiej połowie 18 wieku przyłączona do Francji, to nie można nawet mówić o francuskim pochodzeniu Mikołaja Chopina. Mówił on po francusku, ale czuł się jeszcze Lotaryńczykiem.

Również prezydent Zgromadzenia Narodowego, wielbiciel Chopina, Edward Herriot, prawie połowę swego odczytu, wygłoszonego do elity kulturalnej w Genewie, poświęcił analizie polskiego charakteru muzyki Chopina.

Poza licznymi koncertami, Paryż uczcił pamięć Chopina także wystawą pamiątek po nim w Bibliotece Narodowej. Można tam m.in. oglądać fortepian kompozytora.

### ANGLICY O CHOPINIE

P. Marian Hemar wytknął słusznie we "Lwowie i Wilnie" krytykowi muzycznemu "Timesa" błędna i mało inteligentną uwagę, że "Chopin był kompozytorem nacjonalistycznym i będąc pół-Francuzem okazywał swą miłość do Polski tym, że żył w Paryżu".

Widocznie Anglikowi trudno zrozumieć, że właśnie pobyt Chopina na emigracji był wyrazem jego spętowanego patriotyzmu, był protestem przeciw uciskowi Ojczyzny. Chopinowi ofiarował przecież car wysokie stanowisko w Petersburgu, ale Chopin odpowiedział, że wyżej sobie ceni godność polskiego emigranta. Dodajmy, że romantyczna muzyka Chopina nie może być w pełni zrozumiana i należycie oceniona przez trzeźwego i realistycznego Anglika. Są oni przy tym narodem najmniej muzykalnym w Europie. Nie wydali ani jednego kompozytora wielkiej miary. W Opatwie Westminsterskiej można czytać nazwisko Haendla, ale Haendel był jednym z tych dość licznych artystów kontynentalnych, którzy jak np. malarze Holbein i Van Dyk — mieszkali w Anglii, bo tam przy dworze królewskim dobrze zarabiali.

Polacy w Anglii uczcili jubileusz Chopina koncertami Dygata, Małcużyńskiego i Niekraszowej.

## KRÓL BILALAMA I SPRAWIEDLIWA CENA

Po odczycie o ceremoniach religijnych w Indiach współczesnych, Louis Renou, delegata Akademii "des Inscription", oraz po odczycie pana Francois Debat, delegata z Akademii Sztuk Pięknych, o sztuce w życiu społecznym, p. Jacques Lacour-Gayet, delegat Akademii "des Sciences Morales", mówi nam o królu Bilalama, synu Króla Kirikiri. Coś jak z bajki to imiona, ale nie chodzi tu o bajkę dla dzieci, lecz o historię i jej najnowsze odkrycia. Dwa lata temu odnaleziono w Bagdadzie tabliczki tego króla, który panował na dwa tysiące lat przed erą chrześcijańską, w Mezopotamii w kraju, co zwał się wówczas Eszunna. Pierwszy wydał i przetłumaczył tę tabliczkę prof. Albert Goetze. Tym to tabliczkom król Bilalama zawdzięcza swą obecną sławę.

Albowiem jest on pierwszym znanym nam, jak sięgnąć wstecz w historię, prawodawcą, który starał się ustalić sprawiedliwą cenę i pracę ludzką i towarową. Przyjrzyjmy się temu prawodawcy z przed 4000 lat.

Król Bilalama miał w swym państwie wcale dobre urodzaje zboża, dzięki irygacji pól, lnu, z którego wyrabiano materię, oraz daktyli, z których wyrabiano t.zw. "huile du sesame", bo wino i oliwki były jeszcze nieznanne. Poza tym było pod dostatkiem ryb. Rzemieślnicy wyrabiali rozmaite rzeczy z drzewa i z miedzi, oraz bardzo ładne białe garnki, wazy etc z gliny, upiększając je motywami koloru brązowego i czarnego. Koni nie było, używano zamiast nich osłów. Co do sił roboczych, to oprócz lokalnych ludzi wolnych, posiadano niewolników.

Król Bilalama mógł być żyć spokojnie, ale coż kiedy dręczyły go

najwidoczniej problemy ekonomiczne. Spróbował przeto uregulować w swoim państwie te kwestie, jak to widzimy z odnalezionych w Bagdadzie tabliczek. Najpierw zatym sprawiedliwą ceną pracy ludzkiej. Najlepiej opłacanymi pracownikami są żęncy, najgorzej wioślarze. Pomiędzy tymi dwoma kategoriami, znajdują się osłarze i koszykarze oraz... mamki i nianki, te ostatnie wynajmowane na 3 lata. Ceny są wykalkulowane w zbożu i w srebrze-pieniądzech, czasem w oliwie i wemnie. Co do cen produktów, to najwyższą jest cena zboża, potem idzie oliwa i sól, następnie wełna.

Po cenach pracy i produktów, następują taryfy kar za przestępstwa. Kto zabił jednego niewolnika, ma oddać dwóch. Za oberwanie ucha płaci się znacznie mniej niż za wybicie oka lub obcięcie nosa. (Poddani króla Bilalama musieli być skorzy do bójki), za obcięcie palca daleko drożej niż za złamanie ręki. Jeśli wół jednego rolnika zabije wołu drugiego rolnika, to właściciele mają się podzielić wartością zabitego i żywego.

Cztery tysiące lat upłynęło od czasu króla Bilalama, a jak dowiecinnie zauważył prelegent, sprawa cen pracy i produktów stanowi nadal stale dyskutowany problem. Zajmują się nim wszyscy ekonomiści, wielu monarchów, ba, nawet wielu teologów i Ojców Kościoła. Pewien uczonej Dominikanin z

Wszystko się rozspalo w tłumie, a biedna służąca musiała zbierać. Przez oszczędność nie kupiła Olunia biletu dla biednego pieska i kazała go schować służącej pod płaszczem. Naturalnie, kiedy przyjechała do Paryża przyłapała ją i urzędnik żądał biletu, więc Olunia ze złości chciała go uderzyć. Prowadzili ją po różnych biurach i administracjach, wreszcie po zapiaczeniu grubych pieniędzy puścili ją.

Olunia wiozła mnóstwo papierosów, które jej ktoś na szczęście ukradł przed granicą francuską, bo byłaby musiała zapłacić z 2.000 franków kary, gdyby ją byli przyłapali. Wreszcie kiedy zjechała do pracowni, była w takim usposobieniu, że chciała pracownię spalić.

Albo z innego listu p. Izy: "Olunia niestety rozdaje pieniądze na wszystkie strony, i to takim ludziom, którzy na to nie zasługują i nie są prawdziwie w biedzie. Co do obrazów, jakie maluje, wszystkie bez wyjątku są już zgóry darowane".

Tak żyła Boznańska. Zdawała sobie sprawę, że jest wielką artystką.

"Obrazy moje w "Salonie" — pisze — wspaniale wyglądają, bo są prawdą, są uczciwe, nie ma w nich małostkowości, nie ma maniery, nie ma blagi, są ciche i żywe i jak gdyby je lekka zasłona od patrycjuszów dzieliła. Są w swojej własnej atmosferze".

Smutne było życie Olgi Boznańskiej i smutek ten przebiega w jej twórczości.

"Jak podklat smutny — pisała — to wszystko co na nim wyrośnie, smutnym być musi."

Kiedy inni zmarli artyści polscy z Paryża, jak np. niezapomniany Makowski, doczekają się podobnej pietysmem owianej, monografii?

## ORKA

Po kwitnym zielonym ugorze  
Idzie twardo ciężki, lśniący pług  
Nim dla siewu przygotowuje tożę,  
Przejsz przez pole musi, jak zły wróg.

Pachnie mocno mięta udęczone,  
Leży w brudzie mały, krągły grzyb,  
Cała radość ziemi w błocie kona,  
Przywalona zwatem czarnych skib.

Świecą bruzdy w ciepłym blasku słońca,  
Jak wilgotne rzędy ziemi ran,  
A pług orze od końca do końca  
Coraz pusty i smutniejszy tan.

Jutro ziarno rzuci mocna ręka,  
Żeby z wiosną mogło plonem wstać...

Przeorała nam dziś dusze męka,  
Teraz można na nich znów spać.

Marya Kastarska.

## Książka o Oldze Boznańskiej

Ukazała się w Kraju książka o wielkiej malarce polskiej, tak dobrze znanej przedwojennym Paryżanom, bo nad Sekwaną spędziła ostatnie lata swego życia, o Oldze Boznańskiej. Autorką jest p. Helena Blumówna, recenzentka sztuki w "Tygodniku Powszechnym" w Krakowie. P. Blumówna dodała do biografii 98 listów Boznańskiej lub do Boznańskiej.

Czytając te listy widzi się w nich całą Boznańską, taką jakąśmy od-

wiedzieli w jej brudnym, pełnym różnorakich zwierzątek atelier przy boul. Montparnasse, zaniedbaną, roztargnioną i malującą — arcydzieła. Któż ze starszych Polaków paryskich nie znał jej dziwactw? Oto jej siostra, Iza, pisze o jej przejeździe przez Berlin (3 lata przed śmiercią):

"Olunia... naturalnie spóźniła się na pociąg i musiała przez 5 godzin czekać na następny. Więc ze złości rzuciła torebkę gdzie były wszystkie jej pieniądze, paszport i bilety, na ziemię,

wszystko się rozspalo w tłumie, a biedna służąca musiała zbierać. Przez oszczędność nie kupiła Olunia biletu dla biednego pieska i kazała go schować służącej pod płaszczem. Naturalnie, kiedy przyjechała do Paryża przyłapała ją i urzędnik żądał biletu, więc Olunia ze złości chciała go uderzyć. Prowadzili ją po różnych biurach i administracjach, wreszcie po zapiaczeniu grubych pieniędzy puścili ją.

Olunia wiozła mnóstwo papierosów, które jej ktoś na szczęście ukradł przed granicą francuską, bo byłaby musiała zapłacić z 2.000 franków kary, gdyby ją byli przyłapali. Wreszcie kiedy zjechała do pracowni, była w takim usposobieniu, że chciała pracownię spalić.

Albo z innego listu p. Izy: "Olunia niestety rozdaje pieniądze na wszystkie strony, i to takim ludziom, którzy na to nie zasługują i nie są prawdziwie w biedzie. Co do obrazów, jakie maluje, wszystkie bez wyjątku są już zgóry darowane".

Tak żyła Boznańska. Zdawała sobie sprawę, że jest wielką artystką.

"Obrazy moje w "Salonie" — pisze — wspaniale wyglądają, bo są prawdą, są uczciwe, nie ma w nich małostkowości, nie ma maniery, nie ma blagi, są ciche i żywe i jak gdyby je lekka zasłona od patrycjuszów dzieliła. Są w swojej własnej atmosferze".

Smutne było życie Olgi Boznańskiej i smutek ten przebiega w jej twórczości.

"Jak podklat smutny — pisała — to wszystko co na nim wyrośnie, smutnym być musi."

Kiedy inni zmarli artyści polscy z Paryża, jak np. niezapomniany Makowski, doczekają się podobnej pietysmem owianej, monografii?

## Echa konkursu Szopenowskiego

Według doniesień z Kraju najlepszą pianistką na Konkursie Chopinowskim była Krakowianka, p. Czerna-Stefańska. Ale jury bało się obrazić Sowiety, które przysłały na Konkurs liczną ekipę pianistów z wyraźną pretensją do pierwszej nagrody. Wobec tego utworzono dwie pierwsze nagrody: dla Polki i dla Rosjanki.

Polka Halina Czerna-Stefańska, lat 26, urodzona w Krakowie. Studia muzyczne odbywała u swego ojca, prof. St. Czernego, następnie u prof. J. Turczyńskiego, a od roku 1938 do chwili obecnej — u prof. Z. Drzewieckiego.

Bella Dawidowicz, lat 21, urodziła się w Baku. W 6 roku życia zaczęła uczyć się gry na fortepianie w szkole muzycznej przy konserwatorium azersko-berdzjańskim. Następnie studiowała w konserwatorium moskiewskim.

## Francuzi uczą się polskiego

Stwierdzamy zmienną objaw. Podręcznik nauki języka polskiego dla Francuzów, napisany przez Bernarda w Paryżu i w ilości 1.500 egzemplarzy, wydany przez Księgarnię Polską jest na wyczerpaniu. Czym tłumaczyć tę modę na język polski?

## Drobiazgi

Lord Boyd Orr, uczonej brytyjski, rzeczoznawca od spraw żywnościowych i b. dyrektor Organizacji Rolniczej ONZ, otrzymał pokojową nagrodę Nobla za 1949 rok. Boyd Orr liczy 69 lat. Nagroda w tym roku wynosi około 10 tysięcy funtów szta.

SVEN HEDIN, liczący 84 lata, zamierza wydać obszerny pamiętnik o raz nosi się z planem napisania książki o jeziorze Lop-nor. Poza tym Hedin kieruje wydawnictwem 32-tomowej serii naukowej o wyprawie Hedina w latach 1927-35, której ukazały się ostatnie dwa tomy.

Zespół teatru im. St. Jaracza z Olstyna wystawił w Nowym Dworze komedię A. Fredry "Pan Jowiński". W roli tytułowej wystąpił mistrz Sołski.

## Premiery w teatrach polskich

Oto najbliższe premiery w teatrach krajowych:

- Teatr Polski (Poznań) — "Fedra"
- Racine'a, Teatr Studio (Poznań) — "Jubileusz" Czehowa i "Szandar Kowacz" T.T. Jeża, Teatr Jaracza (Łódź) — "Maria Stuart" Słowackiego, Teatr Powszechny (Łódź) — "Klub kawalerów" Bałuckiego, Teatr Kameralny (Sopot) — "Okno na świat" Rachmanowa i Ryssa, Teatr Dramatyczny (Gdynia) — "Zemsta" Fredry, Teatr Wielki (Wrocław) — "Zemsta" Fredry, Teatr Młodego Widza (Wrocław) — "Rozmowy z Chopinem" Hordyńskiego, Teatr Kameralny (Wrocław) — "Listy Chopina" w opracowaniu Karola Stromengera, Teatr Muzyczny (Lublin) — operetka Offenbacha "Piękna Helena", Teatr Osterwy (Lublin) — "Lato w Nohan" Iwazkiewicza, Teatr "Sirena" (Warszawa) — "Pan z milionami" Riskina, Teatr Słowackiego (Kraków) — "Damy i huzy" Fredry, Teatr Ziemi Pomorskiej (Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Ino-

wrocław, Wrocław) — "Mazepa" Słowackiego, "Grzesznicy bez winy" Ostrowskiego, "Okno w lesie" Rachmanowa oraz "Krzyk Jarzębiny" Kubackiego, Teatr Państwowy (Częstochowa) — "Szczyły zaułek" Shawa, Teatr Miejski (Gniezno) — "Amfitrion" Plauta, Teatr Ziemi Opolskiej — adaptacja sceniczna "Placówki" Prusa.

Rzuca się w oczy przewaga polskiego repertuaru klasycznego. Współcześni autorzy — Kubacki, Iwazkiewicz, Hordyński — są słabo reprezentowani. Sztukami Ostrowskiego, Czechowa i Rachmanowa składają teatry nakazaną danię Sowietom.

A tak p. Sokorski nawoływał do wystawiania sztuk, uwzględniających "wielkie przemiany" w Polsce. Jak je jednak grać, gdy ich nie ma?

## ZNOWU BEZ POLAKÓW

Odbył się w Paryżu w dniach 16-23 października b. licznie obsesany kongres filozofii i nauk ścisłych. Brały w nim udział takie sławy naukowe jak matematycy francuscy Hadamard i Borel, filozof Lalande, Ludwik Broglie laureat Nobla, prof. Chatelet z Sorbony, matematyk Sergesuc, rektor politechniki w Bukareszcie i wielu innych. Warto podkreślić, że obecni na kongresie filozofowie m.in. słynny J. Benda, zwalczał materializm dialektyczny w nauce, jako niedostatecznie umotywowany.

Polaków z Kraju na kongresie nie było. Oczywiście z braku wiz. Brał udział w kongresie prof. Berelman pochodzenia polskiego, ale obywał belgijski. Spowodu trudności przyjazdu nie zjawiał się O. Bocheński z Fryburga.

## Odkrycia archeologiczne

W Inowłodzu nad Pilicą na terenie dawnego zamku Kazimierza Wielkiego odsłonięto mury grodu wczesnohistorycznego i ślady siedziby kasztelanów z wieków 11 i 12. Okopano już część fosy, natrafiając na ślady bram wejściowych. Najważniejszym sukcesem jest odkrycie zawałonego wejścia do sklepionych komnat zamkowych. Wśród rumowisk znaleziono wiele ułamków ceramiki, monety polskie i cełgi z polichromią.

W Poznaniu dokonano odkrycia zażytkowej baszty, będącej częścią podwójnego muru otaczającego miasto. Historyczna budowla odbudowana zostanie w r. 1950.



# Wiadomości z Kraju

## 4-go listopada - dzień krytyczny w stosunkach z kościołem

4 listopada może się stać dniem krytycznym w stosunkach między Kościołem a "rządem" komunistycznym w Polsce. W tym bowiem dniu upływa 3-miesięczny termin, w ciągu którego zakony oraz bractwa religijne miały się poddać ścisłej kontroli policyjnej. Taki był sens dekretu z dnia 5 sierpnia roku 1949, który prawo o stowarzyszeniach rozciągał na wszelkie zrzeszenia religijne.

Episkopat Polski zajmował się tą sprawą na dorocznym zjeździe na Jasnej Górze w dniach 20 i 21 września i oczywiście musiał dojść do stwierdzenia, że dekret ten jest sprzeczny z konstytucją. Konstytucja bowiem, której komuniści jeszcze nie zdążyli formalnie znieść, choć gwałcą ją na każdym kroku, postanawia, że Kościół Katolicki rządzi się własnymi prawami.

Episkopat postanowił wystąpić do władz warszawskich krótki memoriał z uzasadnieniem protestu. Memoriał ten podpisał: ks. kardynał A. Sapieha i ks. arcyb. S. Wyszyński.

W memoriale wykazano, że dekret z 5 sierpnia żąda od zakonów i bractw religijnych tak szczegółowych wykazów i sprawozdań, jakich nie żądano do tej pory nawet od stowarzyszeń czysto świeckich.

Dalej Episkopat wystąpił również przeciw dekretowi z 18 sierpnia, nowelizującemu ustawę o zgro madzeniach. Dekret ogranicza manifestacje religijne do wnętrza świątyni i uzależnia wszystkie procesje, z wyjątkiem procesji Bożego Ciała, od zezwolenia władz administracyjnych. Pismo Episkopatu wylicza szereg procesji i pielgrzymek, które są uświęconą tradycją stuleci i nawet w czasach niewoli nie były krępowane przez władze administracyjne.

Wystosowany protest do władz warszawskich, biskupi polscy wysłali również okólnik do zgromadzeń zakonnych, by aż do otrzymania dalszych wskazówek nie podejmowali żadnych kroków w sprawie wykonania dekretów.

Do tej pory władze warszawskie nie zmieniły żadnego z tych kagańców dekretów, a systematyczne zabieranie szpitali katolickich, dokonywane w ciągu sierpnia i września, wskazuje, że sytuacja nadal się zaostrza.

### Wyjazd Ks. Prymasa do Rzymu

Podobno Ks. arcybiskup Wyszyński stara się o zezwolenie na wyjazd do Rzymu celem omówienia z Ojcem Św. bieżących problemów kościelnych. Jedną z trudności jest natomiast staranie Prymasa natrafiają na duże trudności.

Prasa zagraniczna rozpuściła w ostatnich czasach znów fale sprzecznych informacji na temat rokowań przedstawieli Kościoła z administracją warszawską. Niektóre agencje donoszą o ostatecznym zerwaniu rokowań, inne znów o ich wznowieniu. Zdaje się, że jakiegoś koła rozmyślnie szerzą zamieszanie.

### Czystki w ministerstwach

Oprócz przeniesienia Józefa Kutina z min. handlu zagranicznego do min. handlu wewnętrznego, zwolniony został ze stanowiska wiceministra rolnictwa Stanisław Kowalewski, na jego miejsce mianowano Luc. St. Domańskiego. Wice-ministrem handlu zagranicznego został Czesław Bajer. Socjalista Ludwik Grossfeld, otrzymał mało znaczącą prezesurę Izby Handlu Zagranicznego.

### TAJEMNICA «KRWAWEJ NIEDZIELI» BYDGOSKIEJ

Toczący się obecnie w Bydgoszczy proces przeciw wysokim dygnitarzom: W. Ryszardowi Hildebrandtowi i Maksowi Henze, którzy we wrześniu 1939 r. stali na czele policji niemieckiej na Pomorzu i w Bydgoszczy, wyjaśnił troche historię pierwszych dni wrześniowych w Bydgoszczy, które zaznaczyły się wymordowaniem około tysiąca Polaków i wywiezieniem tysięcy do obozów.

Dowodztwo Wehrmachtu spodziewało się zająć Bydgoszcz w niedzielę 3-go września. W tym też dniu oddziały Niemców bydgoskich, ubrane w mundury polskie uderzyły na polską załogę w mieście, by przysiąc z pomocą wkraczającym wojskom. Jednak spowodu oporu polskiego pod Koronowem, wojska niemieckie zajęły Bydgoszcz dopiero 5-go września, załoga polska mogła zatem zdusić niemieckie powstanie. Aresztowani z bronią w ręku bojówkarze stanęli przed sądem polowym.

Z tego zgniecionego przez polskie wojska powstania Niemców bydgoskich propaganda Goebbelsa zrobiła ową "Krwawą niedzielę", o której trąbiła na świat cały jako o niebываłej masakrze niewinnych Niemców. Wydano o niej różnojęzyczne i obficie fałszywymi ilustracjami zaopatrzone wydawnictwa. Ze strony polskiej nie było odpowiedzi, gdyż przebieg owych

### Rozkosze gospodarki komunistycznej

O towarach w Państwowych Domach Towarowych pisze "Życie Warszawy": "W domach towarowych półki i magazyny zalegają setki par damskich śniegowców gumowych. Od roku kobiety nie kupują tych śniegowców, ponieważ nie są one ani praktyczne ani modne. Wobec zbliżającego się okresu chłódów i deszczów, matki poszukują wózków krytych. Niestety tych wózków brak, natomiast składy posiadają letnie wózki spacerowe. Fabrykuje się obecnie na tony wielkie noże reżerki i magazyny są zawałone tym produktem. Lecz okazuje się, że brakuje noży mniejszych, stołowych, potrzebnych w każdym gospodarstwie domowym. Znów ta sama historia. Brak powiązania produkcji z potrzebami rynku".

### O wydanie Ericha Kocha

Jednym z najokrutniejszych Gauleiterów hitlerowskich był wielkirodząca Prus Wschodnich, Erich Koch. Podlegał mu część województwa warszawskiego i okręg białostocki. Prasa podziemna polska pełna była opisów niezwykle krwawych represji, jakich Koch dokonywał na bezbronnej ludności polskiej w Białymstoku i Łomży. Pomocnikiem jego był Fromm, wysoki oficer SS. Obecnie brytyjski Trybunał w Hamburgu rozpatruje wniosek o wydanie Kocha sądom polskim lub sowieckim (gdź Koch był także szefem zarządu niemieckiego na Ukrainie).

### URODZINY STALINA ŚWIĘTEM PAŃSTWOWYM

W lokalnym serwilizmie wobec Rosji, warszawscy komuniści doszli tak daleko, że postanowili urządzić w całej Polsce uroczyste obchody 70-lecia urodzin Stalina, które przypada w dn. 21 grudnia. Aczkolwiek do tej pory nie ogłoszono jeszcze oficjalnie, że będzie to święto państwowe, to jednak nie ulega wątpliwości, że ludność będzie zmuszana do uroczystych obchodów i wysłuchiwanie hymnów pochwalnych na cześć krwawego tyra. Obchody 3-Majowe zostały w Polsce zakazane. Zamiast tego komuniści

### Dwustopniowość studiów uniwersyteckich w Polsce

"Uczelnie uniwersyteckie znajdują się dziś w obliczu wielkiej reformy studiów — czytamy w "Kulturze i Zyciu". "Studia pierwszego stopnia, trwające 3 — 3 i pół lat będą miały charakter zawodowy. Dadzą one studiującej młodzieży maksimum wiedzy, niezbędnej do wykonywania zawodu. Zmiana ta zastosuje się na wydziale prawa, humanistycznym, matematyczno-przyrodniczym. Uczelnie wypuszczają białe fachowców o rok wcześniej niż dotychczas.

Na dalszych studiach drugiego stopnia pozostaną ci, którzy zapagną pogłębić swoją wiedzę, osiągnąć wyższy stopień fachowości, poświęcić się pracy naukowej. Studia drugiego stopnia będą bowiem miały charakter ściśle naukowy. W związku z tym powiększy się ilość godzin wykładowych i ćwiczeń, wzrosnie liczba wykładowców i asystentów... Dwustopniowość nie objęła na razie studiów lekarskich, farmaceutycznych, weterynaryjnych. Nie wprowadzono jej również na tych wydziałach, gdzie nie ma problemu przyspieszonego kształcenia fachowych kadr. Na wydziałach medycznych w dalszym ciągu trwają badania nad możliwościami pewnej reorganizacji studiów.

Przy nowym systemie studiów przewidziano są wykłady masowe — równocześnie dla całego wydziału, dla studentów wszystkich lat, wprowadzone zostaną dotychczas nieużyte przedmioty w programie przedmioty — jak materializm dialektyczny i materializm historyczny, dla wydziałów: prawa i humanistyki. Nauka na tych wydziałach zostanie ponadto wzbogacona elementami praktycznymi. Obowiązkowe nauczanie dwóch obcych języków na wydziale humanistycznym. Dydaktyka — dla przyszłych pedagogów, bibliotekarzy... Większy niż dawniej nacisk na ekonomię polityczną, historię gospodarczą... Przy opracowywaniu zmian programów sięgnięto do bogatych doświadczeń nauki radzieckiej, produkujących wyższych uczelni ZSRR".

## Posiedzenie Komitetu Wykonawczego ZPUW

Komitet Wykonawczy Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego, wybrany na II Walnym Zjeździe Delegatów ZPUW, w dniu 1 sierpnia 1949 r. odbył pod przewodnictwem prezesa Józefa Różańskiego swoje drugie skole posiedzenie w Paryżu w dniu 22-25 października 1949 r. Porządek dzienny obrad obejmował całokształt zagadnień, należących do zadań Zjednoczenia, jako centralnej organizacji uchodźstwa oraz szereg ważnych spraw organizacyjnych i finansowych. Przewidywane na dwa dni obrady K.W. trwały dni pięć.

### Apel do Rządów

Realizując uchwałę II Walnego Zjazdu K. W. postanowił w ślad za prężnym ruchem na język angielski apel do rządów wszystkich państw zachodnich o obronę praw uchodźców, oraz protestem przeciw pozostawieniu polskich uchodźców w Niemczech, — zwrócić się do UNO w sprawie utrzymania międzynarodowej Organizacji dla Uchodźców, jako organizacji trwałej i niezbędnej do wykonywania stałej opieki nad uchodźcami, tak pod względem prawnym, jak i materialnym. K.W. postanowił podjąć dalsze kroki w sprawie obrony praw uchodźców w Belgii i Anglii, którym po skończeniu kontraktów pracy, grozi odstawienie do Niemiec, oraz w sprawie tych uchodźców polskich w Niemczech i Austrii, którym nie pozwala się osiedlić poza Niemcami ze względu na brak zdolności do pracy. Wobec tego, że studentów polskich w Niemczech zmusza się do bezwzględnej emigracji i przerwania studiów, rozpoczętych na uczelniach niemieckich, postanowiono wystąpić również i w tej sprawie u czynników międzynarodowych, z żądaniem zezwolenia uchodźczej młodzieży akademickiej na ukończenie studiów, rozpoczętych w Niemczech.

W związku z tymi i innymi sprawami polskimi, które winny być bronią na terenie międzynarodowym, Komitet postanowił poczynić dalsze starania o reaktywowanie w Genewie polskiej placówki, zastępującej czynnik miarodajne oraz Zjednoczenie, na terenie organów międzynarodowej opieki nad uchodźcami w Szwajcarii.

### Sprawy organizacyjne

W dalszym toku obrad rozpatrzono sprawy organizacji terenowych Zjednoczenia, które nadeszły sprawozdania. Przedmiotem szerzej dyskusji było omawianie konsekwencji zmian zachodzących w układzie organizacyjnym i ilościowym uchodźstwa polskiego w Niemczech, z uwagi na zwiększone tempo emigracji, w szczególności do USA i Australii. W wyniku dyskusji, postanowiono zwrócić się w tej sprawie do wybitnych działaczy w Niemczech, którzy nie zamierzają stamtąd wyjechać w najbliższym czasie. Zespół tych działaczy miałby za zadanie

nie uzgodnić poglądy miejscowych czynników społecznych na tematy uchodźstwa polskiego w Niemczech.

Biorąc pod uwagę coraz większe osiedlenie się Polaków w różnych krajach zamorskich, w których dotąd nie stworzono polskich ogólnych organizacji uchodźczych, postanowiono wszcząć w tych krajach odpowiednie kroki organizacyjne, w porozumieniu ze Światowym Związkiem Polaków ze Zagranicy, jako naczelną organizacją dawnej emigracji.

Osobno omawiano realizację uchwał Zjazdu w sprawie scalenia organizacyjnego emigracji i postanowiono dążyć do przekształcenia komisji porozumiewawczej ZPUW i Światopoli na Komisję Polaczeniową, dla opracowania też statutowych przysięgi naczelnej organizacji całej Polonii Zagranicznej oraz sposobów współpracy i stosunków organizacyjnych między zrzeszeniami terenowymi obu grup emigracyjnych.

### Zwołanie Rady Zjednoczenia

W ramach spraw organizacyjnych, K.W. postanowił zwołać Radę Zjednoczenia na dzień 11 i 12 marca 1950 do Paryża. Jak wiadomo, Rada jest bardzo ważnym organem Zjednoczenia gdyż w jej kompetencji leży uchwalanie preliminarzy budżetowych, ustalanie wytycznych dla działalności Zjednoczenia i planów pracy oraz przyjmowanie sprawozdań z działalności K.W.

Przedmiotem dalszych uchwał K.W. były sprawy finansowe, w związku z ciężką sytuacją finansową Zjednoczenia. M. in. rozważono sprawę ewentualnego zorganizowania zbiórki finansowej w Stanach Zjednoczonych A.P. w porozumieniu z innymi polskimi organizacjami i instytucjami, oraz postanowiono podjąć starania o zapewnienie Zjednoczeniu stałych dotacji w razie utworzenia Skarbu Narodowego, a przede wszystkim dążyć przy pomocy składek członkowskich i własnych imprez i zabiegów — do stworzenia trwałych podstaw finansowych Zjednoczenia.

### P. Olszewski urzędującym wiceprzewodniczącym

Uchwalono również szereg zmian w obowiązujących przepisach organizacyjnych i instrukcjach wewnętrznych, przy czym postanowiono oprócz się w pracach administracyjnych i wykonawczych na Prezydium, jako głównego organie wykonawczym Komitetu — z uwagi na dostateczną ilość członków Prezydium, stałe zamieszkałych w Paryżu. Pełnienie funkcji zastępcy prezesa powierzył Komitet Wykonawczy na okres jednego roku p. wiceprezesa Witoldowi Olszewskiemu, który przejmie tę funkcję z rąk ustępującego zastępcy prezesa p. wiceprezesa A. Opel-Nowaka.

## Kronika niemiecka

### BISKUP MUENCH KIEROWNIKIEM NUNCJATURY

Ojciec św. Pius XII mianował Mgr. Alojzego Muencha, biskupa Fargo w USA, kierownikiem nuncjatury apostolskiej w Niemczech. Ostatni nuncjusz w Niemczech, Mgr. Cesare Orsenigo zmarł w roku 1946 i od tej pory nuncjatura była niobsadzona. Biskup Muench, który jest biskupem polowym amerykańskim wojsk okupacyjnych, pełnił funkcję wizytatora apostolskiego i nie posiadał przywilejów dyplomatycznych. Miarodajne koła kościelne podkreślają jednak, że mianowanie Mgr. Muencha nie oznacza podjęcia normalnych stosunków dyplomatycznych z rządem republiki federalnej w Bonn. Zresztą wysoka komisja aliancka ustaliła, iż dyplomaci zagraniczni nie mogą być akredytowani przy rządzie niemieckim, ale jedynie przy komisji alianckiej.

Konflikt, który się wywiązał na tym tle pomiędzy władzami niemieckimi, a wysokimi komisarzami, nie został dotychczas rozwiązany. Rząd w Bonn zwrócił się do rządów trzech mocarstw zachodnich z prośbą o dokonanie zmian w statucie okupacyjnym Niemiec celem umożliwienia mu utworzenia własnego resortu spraw zagranicznych i akredytowania dyplomatów. Dopiero w razie pomyślnego załatwienia tego postulatu nuncjatura apostołska otrzyma przywileje placówki dyplomatycznej przy rządzie niemieckim. Należy nadmienić, że Mgr. Muench nie jest pierwszym Amerykaninem, obejmującym kierownictwo nuncjatury. W chwili obecnej na czele nuncjatury apostolskiej w Belgradzie stoi Mgr. Hurley, a na czele nuncjatury w Bukareszcie Mgr. O'Hara, obaj biskupi amerykańscy.

### STOLICA NIEMIEC ZACHODNI

Jak wiadomo, pomiędzy miastami Bonn i Frankfurtem toczy się zacięta walka o to, które z tych miast będzie uznane za stolicę federalnej republiki niemieckiej. Obecnie władze związku ostępczo przebywają w Bonn, ale decyzja ostateczna powzięta zostanie przez parlament. Amerykański komisarz Mc Cloy oświadczył, że państwa okupacyjne pozostawiają decyzję w tej sprawie kompetencji czynników niemieckich.

### ARESZTOWANIE MARKGRAF

Jak donosi wychodzący w brytyjskim sektorze Berlina dziennik "Telegraph" dyrektor policji wschodniej w Berlinie Paul Markgraf, wybitny działacz SED, został aresztowany i przewieziony do więzienia Brandenburg. Aresztowanie Markgrafa wywołało sensację, gdyż odgrywał on wybitną rolę w kołach SED. Markgraf, który liczy obecnie 39 lat życia, odznaczył się podczas działań wojennych na froncie wschodnim i otrzymał rycerski krzyż żelazny za waleczność. Wzięty do niewoli pod Stalingradem wszedł on do komitetu narodowego wolskich Niemiec i należał do sztabu generała Pau

lusa. Od dnia 1 czerwca 1945 roku Markgraf pełnił funkcję dyrektora prezydium policji wschodniej w Berlinie. Cieszył się on zupełnym zaufaniem sowieckiego zarządu wojskowego.

### Ciężkie położenie prasy niemieckiej

Wysoko komisarze alianccy rozpatrują sprawę wielkich trudności finansowych prasy niemieckiej zachodnich. Był wielu dzienników niemieckich, zwłaszcza demokratycznych, jest poważnie zagrożony. Prasa demokratyczna napotyka na wielką konkurencję ze strony coraz liczniej ukazujących się dzienników o tendencjach krypto-hitlerowskich. Na skutek zniesienia systemu licencjonowania wielu działaczy i redaktorów narodo-socjalistycznych otrzymało możliwość uruchomienia nowych organów prasowych.

W dniu 1 listopada ma się ukazać we Frankfurcie nowy dziennik pt. "Frankfurter Allgemeine Zeitung". Zespół redakcyjny pragnie wznowić dawne tradycje demokratyczne "Frankfurter Zeitung", która w roku 1933 rozstała z rękami Goebbelsa zlikwidowana. Do redakcji nowego pisma wejdą redaktorzy "Frankfurter Zeitung", zwolnieni po objęciu władzy przez Hitlera w roku 1933.

### ILSE KOCH W WIĘZIENIU

Osiawiona Ilza Koch, żona b. komendanta obozu koncentracyjnego Buchenwald, została zwolniona z więzienia amerykańskiego w Landsbergu i przewieziona do więzienia niemieckiego w Erbach. Ilse Koch stanie niebawem przed sądem przysięgłych w Augsburgu, gdzie będzie odpowiadać za popełnione morderstwa i okrucieństwa. Gdy Ilse Koch była wyprowadzona z więzienia Landsberg, cały teren został obstawiony przez wojskową policję amerykańską i kompanie wartownicze. Powyższe środki ostrożności zostały podjęte w obawie demonstracji uchodźców żydowskich z 2-ch pobliskich obozów.

Jak wiadomo, Ilse Koch była skazana przez sąd amerykański w Dachau na dożywotnie więzienie za zbrodnie, popełnione na przedstawicielach narodów sojusznicznych. Karę tę zmniejszono jej później do 4 lat więzienia.

### Memoriał do Komisji Kongresu U. S. A.

Zjednoczenie Polskie doręczyło przebywającej na terenie Niemiec Komisji Kongresu USA memoriał, ujmujący w ogólnych zarysach zagadnienie emigracji DP do St. Zjedn. (o wizycie kongresmanów w Niemczech i naglącej potrzebie przedstawienia polskiego punktu widzenia na sprawie emigracji donosiło w 22-gim numerze "Zjednoczenie").

## DROBNE WIADOMOSCI

Wiercenia naftowe w Polsce przyniosły według referatu dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Naftowego Trawińskiego w 20 proc. wyniki pozytywne. Jeśli produkcję w r. 1945 odczytamy jako 100, to w r. 1949 produkcyjna ropa naftowa wynosi 143, gazu 130, a gazoliny 444.

Upaństwowienie szpitali. Od dwóch lat reżim warszawski przejmując szpitale, które znajdują się w rękach zakonów, organizacji religijnych i charytatywnych. W ostatnim czasie we Wrocławiu przejęto 6 szpitali zakonnych oraz 13 szpitali Polskiego Czerwonego Krzyża.

Na ekranach krajowych ukazał się film krótkometrażowy pt. "Wielki reżyser". Tematem filmu jest historia i przebieg wielkiego pedu owiec na żywe hale polewkowskie w Jaworkach pod Szczawnicą, gdzie stworzony został ogromny, 3.000 ha liczący, nowoczesny ośrodek pasterski. Komentarz do filmu napisała Ewa Szelburg-Zarembina.

### SPORY W KOMUNISTYCZNYCH PRZYBUDÓWKACH

Przed Kongresem połączeniowym S.L. i reżimowego P.S.L. walczą w obu tych fikcyjnych partiach o objęcie władzy w przyszłej zjednoczonej partii chłopskiej: w S.L. wicepremier Korczycki z wicemarszałkiem Kowalskim, a w P.S.L. bardziej prokomunistyczny Szajer z mniej gorliwym Niecką. Z reżimowej Partii Pracy wystąpił głośny ginekolog Widy-Wirski, niezadowolony z prezesa Rady Naczelnej Brzezińskiego, rzekomo mniej niż on gorliwa stalinizmu. Marionetki przeciw marionetkom.

### "Gospody ludowe" w Warszawie

Jeden z czytelników krakowskiego "Dziennika Polskiego" pisze: "Co to są gospody ludowe? Są to restauracje, które dają jeść nie bardzo smacznie, a drogo. Skąd człowiek pracujący, emeryt, inteligent, zarabiający niewiele, wydać może codziennie 100, 130 lub 150 zł. za sam obiad? Są wprawdzie jeszcze obiady tzw. "populuarne" w cenie 70 zł., ale ci, którzy zmuszeni są z nich korzystać, są pożałowania godni. Obiady takie, wydawane dopiero po godz. 15, składają się z zwykłej z pół talerza cienkiej zupki i prawie zawsze z sakramentalnych klusek. Czy taki obiad może wystarczyć? A przecież 70 zł. to pokaźna kwota dla pracującego. Kuchnia ludowa, stołówki są konieczne potrzebne, ale prawdziwie ludowe, nie dla zysku prowadzone".

### WYRZUCENIE 1.000 STUDENTÓW

(CHP) — Wśród "reform" przeprowadzanych obecnie przez władze warszawskie, znajduje się także wyrzucenie studentów z domów akademickich. Akcję tę prowadzono w październiku, już po rozpoczęciu roku szkolnego, w okresie świąt i chłódów. Postanowiono wyrzucić studentów, którzy mają zamieszkanie rodziców lub zarabiają ponad 15 tys. zł. miesięcznie. Ale o tym, kto jest zamozny, decydują najzupełniej dowolnie czynniki komunistyczne, które dbają głównie o to, by jak największe przywileje zapewnić agitatorom komunistycznym.

Akcja wyrzucania młodzieży przybrała szczególnie duże rozmiary w Warszawie. "Okolo 1.000 studentów — pisało 14 października komunistyczne "Życie Warszawy" — będzie musiało opuścić domy akademickie".

### 22 TYSIĄCE JEŃCÓW NIEMIECKICH W POLSCE

Niemiecki Czerwony Krzyż podaje, że ok. 22 tysięcy żołnierzy niemieckich przebywa jeszcze w polskich obozach dla jeńców wojennych. W ciągu bieżącego roku przybyło z Polski 6 tysięcy jeńców wojennych.



# ZYCIE SPOŁECZNE EMIGRACJI

## BELGIA

Polski Instytut naukowy w Belgii

Polski Instytut Naukowy, założony w 1946 r., a zalegalizowany przez władze belgijskie w 1947 r., ma swoją siedzibę w Brukseli przy 132, Avenue Marechal Joffre. Cele Instytutu — to pomoc moralna i materialna Polakom studiującym w Belgii. P.I.N. realizuje swe zadanie przez przyznawanie i rozdzielanie stypendiów, urządzanie konferencji i odczytów, prowadzenie

seminariów naukowych, prowadzenie biura studiów, utrzymywanie biblioteki, wydawnictwa.

Z ogłoszonego ostatnio sprawozdania wynika, że władze Instytutu przyznały i przydzieliły w latach 1946-7 — 294 stypendia dla studentów i 28 dla naukowców i artystów, 1947-8 — 94 stypendia dla studentów, 12 dla naukowców, 1948-9 — 30 stypendiów dla studentów.

Do najciekawszych odczytów zorganizowanych staraniem Instytutu należy: Pozycja Polski w cywilizacji europejskiej, Epizody życia parlamentarnego Polski 16-go w. Samuel Twardowski jako kolorysta, Pomoc oficerów polskich w zorganizowaniu wojska belgijskiego (1832-1853), Nieboska Komedia Zygmunta Kraszińskiego, Teatry w Polsce, Stosunki francusko-polskie w prawie cywilnym w 19 i 20 wieku, Sociologia w Polsce, Życie, czyny i idee kardynała Hlonda, Prymasa Polski.

Wśród prelegentów widzieliśmy zarówno naukowców miejscowych jak dr. Brzozowski, dr. Sobociński, ale również przyjeźdźców, jak prof. Folkierski i prof. Zaleski.

### Biuro Studiów

Istniejące przy Instytucie Biuro Studiów nie rozwinęło szerszej działalności. Akcja jego ograniczyła się jedynie do zorganizowania biblioteki liczącej ok. 3000 dzieł i wydania 5 numerów "Cahiers de l'Institut d'Etudes Polonaises en Belgique". W zeszytach tym ukazała się praca dra Sobocińskiego nad prototypką. W najbliższym numerze ogłoszona zostanie praca p. Jakuba Sobieskiego o Janie z Polski, który pobyt w 1250 r. w Louvain stanowił przyczynek do historii stosunków polsko-flamandzkich.

Dotychczasowa trzyletnia działalność Instytutu dopomogła do całkowitego ukończenia studiów wyższych 150 studentom, byłym uczestnikom walk Polskich Sił Zbrojnych w Kraju i na Zachodzie.

## FRANCJA

### Święto Chrystusa-Króla

Ustanowione w r. 1925 przez papieża Piusa XI w całym katolickim świecie święto Chrystusa-Króla obchodzone było w ostatnią niedzielę października z wielką uroczystością. W Paryżu, w przepięknym Kościele polskim, sumę odprawili ks. dziekan Gałęzowski z asystą, a ks. rektor Kwaśny wygłosił kazanie o potrzebie zaprowadzenia Królestwa Chrystusowego w sercach ludzkich, w życiu publicznym i prywatnym. Następnie została poświęcona statua Serca Jezusowego, ufundowana przez parafian, a ks. Gałęzowski odczytał formułę ofiarowaną się parafii Najsw. Sercu Jezusowemu.

Statua ujęta jest w stylu t. zw. sulpijańskim, o ile można nazwać stylem tego rodzaju seryjne wyroby. Szkoda, że brak pieniędzy nie pozwala ufundować prawdziwego dzieła sztuki dla kościoła.

### Odszkodowania dla więźniów i deportowanych politycznych

Wobec możliwości uzyskania odszkodowań od rządu niemieckiego dla byłych więźniów i deportowanych politycznych osoby zainteresowane zechcą zgłosić się listownie lub osobiście (w środy i czwartki między godz. 9-tą a 12-tą) do Polskiego Związku b. Deportowanych i Więźniów Politycznych we Francji (Union Polonaise des Anciens Detenus et Deportés Politiques en France), 54, rue Truffaut, Paris 17, z wskazaniem nazwiska, imienia, adresu, nazwy więzienia lub obozu, w którym przebywały, oraz daty uwolnienia i uwolnienia.

Sprawajest pilna, gdyż termin załatwienia wszystkich wielce skomplikowanych formalności upływa dla strefy okupacji amerykańskiej z dnem 31 marca 1950 r. Dla innych stref okupacji termin jeszcze nie został ustalony. Zawiadomienie niniejsze nie dotyczy członków naszego Związku, których dane osobiste już posiadamy.

**Sekretariat Pol. Zw. b. Więźniów i Deportowanych Politycznych we Francji.**

### Zmiana adresu Z.H.P. we Francji

Podajemy do ogólnej wiadomości, iż z dnem 1 listopada lokal Komendy Głównej został przeniesiony do siedziby Zw. Rzemieślników: 32, rue Bafroi Paris XI.

Pod tym adresem prosimy kierować wszelką korespondencję.

### Polski DP może otrzymać Krzyż Jerzego

Odnaczenie Krzyża Jerzego (George Cross), który nadaje się obok Krzyża Wiktora (Victoria Cross) jedynie za czyny najwyższej odwagi może zostać nadany pośmiertnie Wacławowi Kołtanowi, 28-letniemu polskiemu DP, który poświęcił niedawno swe życie w udanej próbie ocalenia od śmierci grupy swych kolegów górników w wypadku kopalnianym w East Sullivan, w stanie Quebec w Kanadzie.

Kołtan został rozerwany w kawałki przez wybuch ładunku dynamitowego, kiedy rzucił się naprzód, opuszczając szereg swych towarzyszy. Jego szybka decyzja ocaliła kosztem jego własnego życia co najmniej dziesięciu górników, którzy się znajdowali w pobliżu, a świadkowie tragedii mówią, że Kołtan wiedział dobrze, że ładunek wybuchnie i że go zabije.

Wacław Kołtan był tylko trzy miesiące w Kanadzie. Będąc doświadczonym odstrzelwaczem, był doskonale obznajmiony z używaniem dynamitu i wiedział, że jak tylko podejmie z ziemi ładunek nie będzie miał żadnej nadziei ocalenia.

Robi się obecnie starania w Europie celem odszukania krewnych młodego bohatera tak, aby wręczenie George Cross mogło być dokonane najbliższemu krewnemu podczas ceremonii inwestytury w pałacu Buckinghamskim. Krzyż ten będzie pierwszym krzyżem nadanym mieszkancowi dominium, chociaż Kołtan otrzymał obywatelstwo kanadyjskie dopiero z chwilą śmierci.

Wacław Kołtan przybył do Kanady na pokładzie statku "General Heintzelman" w dniu 17 stycznia 1949. Po przednio przebywał w obozie DP w Niemczech w Kurhessen Kaserner, w Munden, koło Hanoweru. Urodził się w wsi Nowe Dobrynieki, woj. łódzkie.

## ZĄDAJCI

„PLACÓWKI”

W KIOSKACH

## NIIEMCY

A PŁACI BIEDNY D.P...

Byłoby źle gdyby wydarzenia w życiu organizacyjnym a dokładniej Zjednoczeniu Polskim na terenie strefy brytyjskiej Niemiec jakie miały miejsce w ostatnim okresie czasu, miały ująć całkowitej uwadze społeczeństwa polskiego.

Są to sprawy tak żywotne i tak ważne dla przyszłego losu ludzi, którzy będą musieli pozostać w Niemczech, że nie mogą być pominięte milczeniem mimo, że zmuszają do odsłonięcia kulis, w całej swojej prawdzie wykazujących dążenia grupy, o istnieniu której, dawno już chcielibyśmy zapomnieć, dawno wymazać z pamięci wszystko złe, jakie sprawie polskiej przyniosła, grupy popularnie zwanej sanacją.

Aż nieprawdziwym może się wydawać, że grupa ludzi która za swoje hasło przyjęła apolityczność i na każdym miejscu szarżuje argumentami: "patriotyzm", "honor", "ojczyzna", może z tak zimną krwią ignorować interesy najbliższych, których nielitościwość los zmusza do pozostania w Niemczech.

Do lutego 1948 roku istniała i działała na terenie strefy brytyjskiej Niemiec organizacja "Zjednoczenie Polskie". Organizacja ta nie tylko, że działała sprawnie, ale była wzorem dla innych polskich ośrodków emigracyjnych. Już wówczas wprowadziła "sanację" próbowała burzyć, jednakże bez większego skutku. Dopiero od chwili kiedy "sanacja" odpowiednio wzmocniła się na siłach przez opanowanie kierownictwa S.P.K. w strefie przez zakamuflowany sanacyjny ośrodek dyspozycyjny, zdecydowała o przyłączeniu SPK do Zjednoczenia i od pamiętnego dnia 14 lutego 1948 r. rozpoczęła się praca nad opanowaniem Zjednoczenia. Opanowanie było trudne, zdecydowano się wobec tego na rozbić, które konsekwentnie przeprowadzono.

Zdawałoby się, że w chwili obecnej, wobec mającej nastąpić likwidacji IRO, i wobec opuszczenia terenu przez szereg działaczy, potrzeba porozumienia znaleźć wreszcie w ośrodku sanacyjnym jakieś zrozumienie.

Cele klikowe okazały się jednak sil-

niejsze od interesu społecznego.

Rzeczywista potrzeba likwidacji konfliktu, znalazła pełne zrozumienie we wszystkich ośrodkach w strefie brytyjskiej. Przystąpiono do rozmów, uzgodniono nowe zasady organizacyjne, ustalono projekty odnośnie osób. Wydawało się, że sprawa jest załatwiona, rozpocznie się praca i choć w drobnej części naprawione zostaną zaniebdania wyniki na skutek konfliktu. Będne jednakże okazały się nadzieje, że grupa sanacyjna jest wreszcie ożywna tą samą chęcią jak najszybszego zlikwidowania konfliktu. Pan mjr. Zawalcz Mowiński, prezes SPK przez swoje błache zastrzeżenia i niedopuszczanie do wspólnej komórki reprezentacyjnej ludzi, którzy otwarcie pozwolili sobie na demaskowanie destrukcyjnej działalności sanacji w SPK, próby porozumienia przedłużał, a następnie całkowicie uniemożliwił.

T o cóż w tym wszystkim chodzi? Czy o dobro ludności?

Dla wykazania zainteresowania sanacji wystarczy przytoczyć następujący przykład: W chwili kiedy powstał Polski Centralny Komitet Doradczy, przedstawiciele SPK z pułk. Ziemińskim na czele, stacali całe boje z przedstawicielami Zjednoczenia Polskiego o objęcie jak największej ilości referatów, a szczególnie referatu opieki społecznej nad ludnością cywilną. Ten bój p. Ziemiński razem z p. Zawalczem jako prezesem S.P.K. wygrali i jaki skutek. Od przeszło roku stanowisko referenta opieki społecznej w P.C.K.D. jest przez SPK nieobsadzone, żadna ze spraw opieki społecznej, dotyczącej ogółu ludności nie jest przez ten referat załatwiana.

Ten przykład jaskrawo charakteryzuje stosunek grupy sanacyjnej w S.P.K. do interesów ludności.

Powracając do Zjednoczenia. Czy w tych warunkach wobec antyspołecznego nastawienia grupy sanacyjnej są jakiegokolwiek widoki wyjścia z impasu? Inicjatywa poszła obecnie do Polskiego Centralnego Komitetu Doradczy. Społeczeństwo polskie w strefie brytyjskiej oczekuje z niepokojem zwycięstwa zdrowych konstruktywnych elementów. T. P.

### Kompanie wartownicze pomagają chorym na płuca

Nowy Zarząd Funduszu Społecznego oddziałów wartowniczych i pracy, wybrany przez kompanię 115 L.S.Co. w Mannheimie, uchwalił przyznać kierownictwu akcji pomocy dla chorych na gruźlicę stałą subwencję miesięczną w kwocie 3.000 DM. Na posiedzeniu, które powzięło powyższą uchwałę, przewodniczył ppik. Władysław Rytko. Opiekun Funduszu Społecznego OW i Pracy pik. Sobolta zatwierdził uchwałę i wydał zlecenie natychmiastowej wypłaty sumy 3.000 DM z konta Funduszu za pośrednictwem Mitteleutsche Bank we Frankfurcie.

Powyższa suma będzie wypłacona na pomoc dla 440 chorych na gruźlicę, przebywających na leczeniu sanatoryjnym w Heilbronnem, Gautingu, Kempen, Norymberdze i Ambergu. Suma ta jest oczywiście niewystarczająca, gdyż na zakup lekarstw i zwiększenie przydziałów żywnościowych potrzeba jeszcze 3 — 5.000 DM.

### NORWEGIA PRZYJMUJE SLEPYCH D.P.

Rząd norweski wyraził gotowość przyjęcia 200 DP. w tej liczbie co najmniej 50 ślepych. Do Niemiec i Austrii uda się najpierw specjalna komisja norweska, która wyszuka ślepych DP oraz towarzyszące im osoby z wśród krewnych. Do Norwegii będzie mogła się udać taka sama ilość krewnych, ile wyjedzie ślepych. Ślepi zostaną umieszczeni w zakładach dla ociemniałych w miejscowości Konnerudkollen. Będą oni nietyklo mieli mieszkanie i wyżywienie, ale także zostaną poddani specjalnemu przeszkoleniu, które im umożliwi samodzielną pracę. Ci zaś, którzy będą mogli sami się utrzymywać, zostaną osiedleni wśród Norwegów. Zwolnione w ten sposób miejsca zostaną oddane do dyspozycji innych ociemniałych, mieszkających obecnie w obozach DP w Niemczech. Wydział Informacyjny IRO podkreśli, że wielokrotna oferta Norwegii zapewni przyszłość połowie ociemniałych, którzy obecnie przebywają pod opieką IRO na terenie Niemiec i Austrii. Komunikat dodaje, że IRO będzie do dn. 30 czerwca 1950 roku ponosiło koszty utrzymania ociemniałych.

### Nowa ustawa prasowa

Zatwierdzona przez wysokich komisarzy alianckich nowa ustawa prasowa ma na celu zapewnienie bezpieczeństwa wojskom okupacyjnym bez naruszenia wolności prasy. Wysocy komisarze zastrzegli sobie prawo stosowania sankcji w postaci konfiskat, grzywn i kar więzienia na wypadek zagrożenia interesów okupacyjnych. Jednocześnie jednak wysocy komisarze zastrzegają sobie prawo unieważnienia wszelkich zarządzeń niemieckich o charakterze politycznym, administracyjnym i finansowym, które by zagrażały wolności prasy.

## Poszukiwania

Przez Międzynarodowe Biuro Poszukiwań I.R.O. Aroslen/Kassel poszukiwane są następujące osoby

Adamczewski Józef, ur. 12. 3. 1917 w m. Kawęczyn, pow. Janów Lubelski; mieszkał w m. Puławy, Polska; aresztowany w roku 1942 w Warszawie i osadzony w więzieniu w Lublinie; ostatnia wiadomość 4. 7. 1943 z Oświęcimia.

Bagińska Franciszka, ur. 1869; ostatnia wiadomość z Erbendorf, Bayern.

Baranowska albo Bażanowska, albo Bacanowska Helena, ostatnia wiadomość z Schwenningen w roku 1945.

Berendt Jan, ur. 10. 9. 1925 w Kaliszu; przypuszczalnie był w Anglii.

Borkowski Wojciech, ur. 1928 w Warszawie; przebywał od października 1944 w obozie Meiningen, Bayern.

Budzińska Maria, ur. 4. 1. 1919; prawdopodobnie przebywa w jednym z obozów DP w Am. Strefie Okupacyjnej w Niemczech.

Grzegorzak z domu Drań Anna, lat 37, ostatnia wiadomość z obozu DP w Heilbronn-Neckar.

Pronkiewicz Jan, ur. 1914 w m. Zarudzie woj. Tarnopol, ostatnia wiadomość z maja 1945 z Heldburg koło Hildburghausen, Sachsen.

Badaż Alfred, ur. 6. 6. 1933, Badaż Czesław, ur. 26. 1. 1931, Badaż Edward, ur. 1936, Badaż Gustaw, ur. 18. 11. 1941, mieszkali w Reichenfeld koło Plocka, prawdopodobnie ewakuowani do Niemiec.

Skrypnik Maria, ur. 3. 5. 1924 w Stanisławowie; mieszkała w m. Krasnodar, ostatnia wiadomość w kwietniu 1945 z Burghammer pow. Hoyerswerda.

Ślawačka Zofia, ur. 7. 5. 1927 w m. Dworec, pow. Kamieniec-Podolski, U.S.S.R., wywieziona do obozu Kahlhugel Surnewitz, pow. Meissen.

Ślawačka albo Stowińska Cecylia, ostatnia wiadomość z fabryki porcelany w m. Pegnik, Schoenewald, pow. Oberfranken.

Sosnierz Stanisław, ur. 7. 12. 1925 w m. Starczynów, Polska, ostatnia wiadomość z Oberleitersbach 40, p-ta Zapfendorf, Oberfranken.

Tomaszewski albo Thomas Kazimierz (Karł), ur. 25. 11. 1919 w m. Skalmierzycze Nowe, Polska, ostatnia wiadomość z obozu konc. Gross-Rosen.

Urbański Jerzy Wojciech, ur. 24. 4. 1929 w Warszawie, ostatnio przebywał prawdopodobnie w Czeszochowie.

Walczak Andrzej, ur. 19. 6. 1929 w Warszawie, opuścił Warszawę jesienią 1944.

Walenciak Edmund, ur. 1. 1. 1923 w m. Koronówka, Polska, ostatnia wiadomość z Bad Neustadt Unterfranken-Saale.

## TU MOWI SZWAJCARIA

### Rocznica kościuszkowska

Doroczne tradycyjne święto w Solurze ku czci wielkiego Polaka odbędzie się staraniem "Kościusko-Gesellschaft" w niedzielę 13-go listopada, po raz sto trzydziesty drugi od śmierci Tadeusza Kościuszki (15 paźdz. 1817). Zbiórka o godz. 10,45 w rest. Birchli, Zuchwil.

Poselstwo reżimowe będzie oczywiście reprezentowane. Nawet podobno w kościele, co ze względu na skład personelu osobliwy raczej będzie przedsta wiało widok.

A my? T. zn. emigracja? Święciliśmy uroczyste Kościuszkę przez dwa ostatnie lata. Wydawało się, że oto rozdzieli się piękna tradycja, gdy ludzie, co przełożyli wolność nad powrót do własnego kraju, czczą publicznie wielkiego Rodaka, który zrobił to samo co oni.

Nieporozumienie. Przywódcy naszych organizacji mają inne zmartwienia, niż marnować energię na obchody kościuszkowskie. Widocznie za pilniejsze zadanie uważają wzajemne kopanie dołków pod sobą, wymyślania oraz pokazowe kursy dobrych obyczajów (dla innych, nie dla siebie, rzecz prosta).

Rezultat, jeden z wielu: w Solurze zabrakło w tym roku Polaków. Kościuszkę uczczą Szwajcarzy oraz grupa odkomenderowców wyznania białego.

Jeszcze czas wystać przynajmniej telegramy okolicznościowe do organizatorów szwajcarskich uroczystości.

### Presja trwa

Donoszą nam z paru kantonów — (Bern, Aargau), że presja policji na uchodźców rośnie i w niektórych wypadkach przybiera formy drastyczne. Rozsyłane są ponownie i masowo listy, przypominające o "obowiązku" opuszczenia Szwajcarii przy pierwszej nadarzającej się sposobności (jak może być mowa o "obowiązku", gdy z drugiej strony nikt nigdy o zdanie nie pytał i nigdy uchodźcy takiego zobowiązania na siebie nie przyjęli?). Uchodźcy są zywani na policję i tam indagowani oświadczenia na temat ich projektów wyjazdowych. W wypadkach niechętного ustosunkowania się do wyjazdu, policja spisuje protokoły, dając przy tym do poznania, że będzie to miało przykre następstwa.

Nie zawsze kończy się na presji moralnej. Pisze nam z kantonu Thurgau o Polaku, któremu policja odebrała ze zwolnienia na pobyt i pracę oraz zagrożiła zamknięciem w domu poprawczym, o ile nie opuści terytorium kantonu w ciągu 8 dni.

### Po drodze na dworzec płacili podatki

Z doświadczeń naszych "Australijczyków" można już wyciągnąć pewne wnioski, które mogą się przydać następnym.

Przed wyjazdem należy zapłacić wszystkie podatki państwowe i gminne, w przeciwnym razie urzędy podatkowe za pośrednictwem urzędów egzekucyjnych ścagają należności na drodze przymusowej.

W większości wypadków wyjeżdżający nie uiszcili podatków za rok bieżący (1949). Ściągnięto im te należności z ostatniej wypłaty w fabryce czy w biurze, a kto zdążył pobrać całą wypłatę, temu przysłano komornika do domu. W rezultacie niektórzy uchodźcy nie-

przygotowani na tego rodzaju "sprawunek" w ostatniej chwili, wyjechali bez grosza przy duszy.

Członkowie Zrzeszenia Zawodowego Polskiego otrzymali zapomogę na podróż w wysokości Frs. 20. Większa pomoc nie mogła być udzielona, ponieważ wielu członków zalega ze składkami i kasa jest pusta. ZZZP oraz szwajcarskie związki zawodowe wystawiały wyjeżdżającym zaświadczenia o przynależności do organizacji. Z czasem mogą być one przydatne w Australii.

### Ubezpieczenia od bezrobocia na papierze

Pod koniec lipca 1949 ukazały się nowe przepisy BIGA ("Bundesamt fuer Industrie, Gewerbe und Arbeit") w Bernie, na podstawie których wszyscy uchodźcy, przebywający w Szwajcarii

co najmniej 5 lat, mieliby prawo do ubezpieczenia od bezrobocia.

Wydział Policji Federalnej (Polizei-Abteilung) wezwał nawet uchodźców specjalnym okólnikiem do... ubezpieczenia się. Rozporządzenie ogłoszono również w prasie. Czytelnik szwajcarski interesujący się zagadnieniem musi być przekonany, że uchodźcy mogą się spokojnie ubezpieczyć.

Do władz kantonalnych wpłynęło wiele podań o przyjęcie do kas bezrobocia. Wszystkie one zostały odrzucone. Ale czytelnik szwajcarski i zagraniczny jest przekonany, że... itd.

Nowości księgarskie. — Na półkach księgarskich w Szwajcarii pojawiła się książka Józefa Mackiewicza p. t. "Katyń — ungesuehtes Verbrechen", nakładem Thomas Verlag, Zuerich 1949, cena 5,60 Frs.

## PASZPORTOWICZE

(dokończenie)

Dziś niefortunni spryciarze zażywają przeżawiać swej małoduszności i chętnie pozbyliby się reżimowego dokumentu oraz, co znacznie ważniejsze, skutków prawnych i faktycznych, wynikających z jego posiadania.

Nie sądzę, by wszystkich należało potępić w czambu! i ogłosiwszy zdradźcami na podstawie odnośnych paragrafów przedwojennego kodeksu karnego, odebrać do diabła. Tym bardziej nie sądzę, by wszystkich "skruszonych" należało pogłaskać po głowice i rozplakać się z radości nad powrotem synów marnotrawnych.

W wielu wypadkach zawiniła głupota, a za głupotę karać nie trzeba koniecznie, często zdecydowało niesłuszne ale szczerze przekonanie, że innej drogi nie ma (np. w razie małżeństwa), czasem pierwotny projekt wyjazdu do Polski, później zmieniony na podstawie nadchodzących informacji. Są napewno ludzie, którzy pragną zerwać dokładnie i jawnie swoje choćby tylko formalne związki z poselstwem, należy stworzyć możliwość indywidualnego rozpatrzenia ich sprawy. W Szwajcarii znamy się na ogół wszyscy dobrze i nie sprawia wielkich trudności ocena, jakie pobudki kierowały zainteresowanym, gdy zgłaszał się swego czasu do radkiewiczcowskiej agencji w Bernie.

Niezbędnym warunkiem musiało być byc zdeponowanie paszportu i ew. innych tego samego pochodzenia dokumentów w polskie ręce, na stopnie każdy wypadek byłby rozpatrzone i zaopiniowane przez jakiś doraźnie powołany organ społeczny, który może powołać p. Delegat Rządu albo organizację.

Sprawa wymagałaby w każdym razie ostatecznego załatwienia. Do

czego to podobne, by do organizacji o obliczu "niepodległościowym" należeli ludzie, o których wiadomo notorycznie — i którzy często wcale temu nie przeczą —, że posiadają paszporty reżimowe!

Psiołczy wiele na Polaków w "Ładyniu" (a oni na siebie najwięcej), ale w Anglii ludzie nie podają ręki paszportowiczom i jest nie do pomyślenia, by mogli oni należeć np. do SPK. W Anglii afisze reklamujące imprezy bierutczyków są natychmiast dekorowane przez polskich przechodniów sierpem i motem, żeby nie było nieporozumień. U nas uarta się niestety w tej dziedzinie jakaś indolencja, jakiegoś lenistwo do energicznego potraktowania mętnej sprawy.

Organizacje powinny wezwać swych członków z paszportami komunistycznymi do ujawnienia się, a następnie skierować ich pod orzeczenie organu społecznego. Zainteresowani spoza organizacji mogliby się zgłaszać indywidualnie. Kto nie zechce podać się orzeczeniu, powinien być wypędzony z organizacji, a jeżeli nie należy, skazany na bojkot towarzyski. Kto wreszcie, mimo wezwania, zatai fakt posiadania paszportu i jedno cześnie będzie usiłował podtrzymać kontakty z emigrantami, ten naraża się na to, że w razie udowodnienia mu podstępny, będzie potraktowany jako prowokator i agent reżimowy.

Cel tego wszystkiego jest nietylko moralny: zlikwidować fałszywą sytuację, położyć kres tolerowaniu w nieskończoność zjawiska, które nie jest uczciwe. Cel jest również praktyczny: "oczyszczonym", a tacy zapewne będą, należy dać możliwość uzyskania statusu uchodźcy, wraz z wszystkimi stąd wynikającymi kłopotami i korzyściami. Sam



# Po przesileniu rządowym we Francji

(Dokończenie ze str. 1-ej)

mentarne i związki zawodowe nadesłały oblicze socjalizmowi Bebla i Scheidemana. We Francji natomiast od spisku Babeufa przy samym końcu 18-go wieku socjalizm wyżywał się w konspiracjach i wybuchach rewolucyjnych, w próbach uchwylenia władzy przez rewoltę i walkę uliczną zorganizowanej w podziemiu grupy, popartej przez masę robotniczą. Tak było w nieudanych rewoltach za Ludwika Filipa, tak w r. 1848, tak w Komunie paryskiej w r. 1871. Marksizm późno zakorzenił się we Francji, teoretykiem rewolucyjnego socjalizmu byli długo Prudhon, Barbes, a przede wszystkim Blanqui, którego teoria o zdobyciu władzy przez zorganizowaną mniejszość stała się — wbrew wszelkim zapewnieniom komunistów dzisiejszych — główną częścią składową leninizmu. Marks nie wykluczał przecież — i tę jego doktrynę wyznają dzisiejsi socjaliści, — że drogą postępującej koncentracji środków produkcji i proletaryzacji mas socjalizm robotniczy zdobędzie większość w ciachu prowadzących i przeprowadzi bez krwawej rewolucji społeczną "w majestacie prawa". We Francji zaś nawet ruch zawodowy, wszędzie indziej rzecznik ewolucyjnego charakteru walki klasowej, przybrał przy końcu ub. wieku dzięki doktrynie Jerzego Sorela charakter rewolucyjny, który przytłumiony działalnością Leona Jouhaux odkrył się dziś w pełni w skomunizowanej Confédération Generale du Travail (CGT).

Ta rewolucyjna tradycja ruchu robotniczego nadała powstałej w końcu dziewiętnastego wieku socjalistycznej partii francuskiej charakter daleko posuniętej wrogości wobec państwa "burżuazyjnego". Wielkiemu trybunowi Jauresowi udało się po aferze Dreyfusa skłonić ją do pewnej kolaboracji z lewicą radykalną celem "obrony Republiki", ale wszyscy ci socjaliści, którzy jak Millerand, Briand i Viviani przyjęli wówczas teki ministerialne, zostali bezapelacyjnie po tępieni i usunięci z partii. Dopiero w czasie wojny roku 1914 widzieliśmy ministrów socjalistycznych francuskich Thomas'a, Guesda, Sembata w rządach obrony narodowej.

Opozycyjność socjalistów wróciła po wojnie, kiedy po Jauresie kierownictwo partii objął Leon Blum. Popierali oni czasem gabinety radykalne, ale dalej stronili od udziału w rządzie. Dopiero w r. 1946 powstał gabinet lewicy pod przewodnictwem Bluma i wtedy okazały się od razu straszliwe szkody, jakie w masach robotniczych wyrządziła ta duża — najdłuższa w Europie — abstynencja socjalistów od prac rządowych. Wybuchły wówczas masowe strajki, połączone z okupacją fabryk, wywoływane przez konkurujących komunistów, które zdeorganizowały gospodarkę francuską i ogromnie osłabiły ducha obywatelskiego w masach w przededniu wojny. Skutki nie dały na siebie czekać podczas okupacji niemieckiej.

Dzisiaj starsi przywódcy socjalizmu, jak Vincent Auriol i Leon Blum rozumieją już dobrze, że walka robotników z państwem nie ma żadnego sensu, gdyż państwo to głównie do nich należy. Warstwy mieszczańskie wyszły z wojny mocno osłabione. Ale tradycja wrogo-

ści wobec państwa działa. Ministrowie socjalistyczni napierani przez doły partyjne skłaniają się często do zarządzeń, które przynoszą chwilowe korzyści robotnikom osłabiałą gospodarkę narodową. Przywódcy socjalistyczni żyją przy tym stale w strachu przed utratą mas na korzyść komunizmu, we Francji bardzo silnego i bardzo agresywnego. A socjalizmowi francuskiemu brak dziś energicznych przywódców z autorytetem, jakimi są w Anglii, Cripps, Bevin, Attlee, Morrison, Bevan, którzy by jak tamci chcieli podjąć ofensywę przeciw komunizmowi. Vincent Auriol i Blum wycofali się z czynnej polityki, a wśród młodszych tylko Jules Moch okazał się zdolnym do twardych i odważnych decyzji.

Tu leży przyczyna nieustającego — w stanie ukrytym lub jawnym — przesilenia francuskiego. Bez

socjalistów rząd we Francji jest niemożliwy, a z socjalistami narazony na częste kryzysy. Oczywiście socjaliści robią postępy w nowej dla nich szkole rządzenia, a cień de Gaulle'a przyspiesza tę naukę. I gdy poprawa sytuacji gospodarczej osłabi nacisk dołów, to system obecny, trzechpartyjny, może utrzymać się aż do nowych wyborów, 1951 r. Sytuacja międzynarodowa wywrze też swój wpływ oskramiający na partię. Nie potrzebujemy dodawać, jak gorąco życzymy Francji stabilizacji politycznej i gospodarczej. Nikt tak jak Polacy nie pragnie, by odgrywała ona coraz większą rolę w Radzie Narodów. Z wielkich bowiem państw zachodnich Francja jako państwo kontynentalne najbardziej jest zainteresowana w urzędzeniu Europy według zasad, które są również zasadami narodu polskiego.

(m.)

# Sprawa uchodźców w Instytucie Francuskim

Na posiedzeniu francuskiej Akademii Nauk Politycznych i Moralnych poruszona została przez jej członka-korespondenta, prof. Zygmunta Zaleskiego sprawa "statutu moralnego" dla politycznych emigrantów. Pobyt tysięcy uchodźców politycznych dziesięciu narodowości z krajów cierpiących ucisk pod rządami komunistycznymi stawia na porządku dziennym liczne problemy umieszczenia ich, zatrudnienia i wcielenia w życie narodów zachodnich. Organizmy powołane do przeprowadzania tych zadań natrafiają na liczne trudności wynikające z zasadniczo fałszywego ustosunkowania się do tych uchodźców, zwłaszcza intelektualistów. Deklaruje się ich zamiast zapewnić im zajęcie odpowiednie ich wykształceniu, a zamiast pomocy ofiaruje się im litotycznie jałmużnę. Prof. Zaleski sądzi, że aby te braki usunąć należałoby uchodź-

com politycznym dać pewien "statut moralny" np. przynależność państwową "zachodnią" lub "światową", jak tego żąda 26 wybitnych osobistości we wzruszającym memoriale do ONU. W ten sposób określenie "bezpieństwowiec" (apatride), niesprawiedliwe i niewłaściwe, znikłoby z obiegu. Trzeba także usunąć różne zakazy i robienie różnic między uchodźcami i tubylcami i złagodzić pewne regulaminy, aby ci, którzy odrzucili poniżenie i niewolę, mogli żyć z godnością i ku pożytkowi wolnej wspólnoty narodów zachodnich.

Komunikat prof. Zaleskiego wywołał ożywioną dyskusję, w której prócz prezesa Akademii wzięli udział jej członkowie: prof. Renouvin, deputowany J. Bardoux, powieściopisarz, Jerzy Duhamel i prezes Rady Stanu Rene Cassin. Wszyscy mówcy wyrazili żywą sympatię dla sprawy przedstawionej przez polskiego jej członka. Akademia Nauk Politycznych i Moralnych jest jedną z pięciu akademii, tworzących Instytut Francuski.

# Wobec śmierci znakomitego boksera

Popularność znakomitego boksera jest równie przemijająca jak popularność modnych dziś "królowych piękności": przemija wraz z kwiatem młodego wieku. Po oklaskach, owacjach i wieńcach, przychodzi dla niego długi okres obojętności tłumów, poczym zapada nad nim noc zapomnienia. W nowej epoce, która wynosi na tarczy swych własnych ulubieńców, wczorajszymi bohaterami przeżywa smutno swoją dawną sławę, często w goryczy, nie raz może w nędzy. Ulubieńcy bogów umierają młodo — mawiali z tego powodu Grecy, wspominając bohaterów, którzy jak Hektor lub Achilles pożegnali ten świat w sile wieku i w blasku sławy. Daremny jednak wysiłkiem byłoby mówić takie słowa pociechy pograżonej w głębokim smutku wdowie i sierotom, które dziś w Casablanca opłakują śmierć Marcela Cerdana. I nie pocieszą się również liczni przyjaciele i jeszcze liczniejsi wielbiciele — a byli nimi wszyscy Fran-

cuzy i nie tylko oni, — którzy w Marcelu Cerdanie stracili piękny wzór człowieka, patrioty i sportowca!

Zaiste przebieg kariery bokserkiej Cerdana był tak wyjątkowo szczęśliwy, tak olśniewający, że mimowoli przypomina się starożytna legenda o niebezpieczeństwie, jakim grozi wybrańcowi taki zbyt szybki sukces. W 32 roku życia mistrz światowy w boksie średniej wagi, zdobywca przed tym mistrzostwa Francji i mistrzostwa Europy, zwycięzca na 54 spotkaniach na 56, po przypadkowej (spowodu zranienia prawego ramienia) klęsce z La Motta, gotujący się do walki rewanżowej w Nowym Jorku w grudniu br. z wszelkimi szansami zwycięstwa (La Motta uchylił się już raz od tego rewanżu pod pozorem choroby), wielbiony przez cały świat sportowy za lojalną i rycerską walkę, za pomysłowe, błyskawiczne i niezawodne ciosy, uważany przez Francję za reprezentacyj-

nego jej sportowca — Cerdan był u szczytu swej kariery i powodzenia, gdy w fatalnym dniu 26 października wsiadał do najbardziej nowoczesnego samolotu, by wraz z innymi towarzyszami podróży lecieć do Nowego Jorku. Po zwycięstwie, którego był pewny, zamierzał w pełni sił wyczołgać się z ringu, na którym miałyby z młodszymi rywalami coraz cięższe przeprawy. "Constellation" rozbił się o szczyt Algardia tysiącmetrowej wysokości na wyspie Sao Miguel o 100 kilometrów od wyspy Santa Maria, gdzie znajdowało się lotnisko. Zginęli wszyscy: 11 ludzi załogi i 37 pasażerów. Znalaziono tylko zgwałcone szczątki. Wśród ofiar znajdują się słynna skrzypaczka francuska, Ginette Neveu, i manager Cerdana, Jo Longman. Recz znamienna: odkad przed rokiem Cerdan pokłócił się i rozszedł z poprzednim swym impresario, spotykał go już niepowodzenia.

Specjaliści znajdują zapewne przyczyny tej trudnej do wytłumaczenia katastrofy, w miarę rozwoju aeronautycznej techniki coraz rzadszej nad Atlantykami. W r. ub. przeleciało nad nim 48.000 ludzi bez żadnego wypadku. Ale żył w powietrzu pozornie ujarzmiony przez człowieka daje jednak od czasu do czasu swemu pogromcy odczuć, że sił przyrody nie potrafi okiełznać w zupełności, że człowiek zostanie stale igraszką przyrody. W tym Atlantyku leżą gdzieś pod mogiłą huczących fal: Nungesser i Coll, odważni pionierzy lotów nadatlantycznych. Na tych samych Azorach co Cerdan, rozbił się i nasz nieustraszony Idzikowski.

Katastrofy nie odstraszą nikogo. Nil homini arduum est (Nic nie jest zbyt trudnym dla człowieka). Staną się pobudką do nowych technicznych ulepszeń w lotnictwie. Europa będzie się coraz bardziej zbliżać do Ameryki. Takim jest jej przeznaczenie.

Znajdujemy się my wszyscy — ludzkość cała — w ruchu, stale przyspieszanym przez postęp wiedzy, w locie do jakiegoś nieznanego celu. Czy i nas w tej drodze nie spotka rozbiście, jak zbyt szczęśliwego w swym krótkim życiu Marcela Cerdana?

W zamyśleniu nad losami ludzkimi, którymi tak "dziwnie kieruje Boża ręka" i nad naszą bezsilnością wobec sił przyrody, pożegnajmy dzielnego Francuza i jego towarzyszy z "Constellation". (k)

## JAK SIĘ POWODZI EMIGRANTOM W KANADZIE

Znajdujemy w prasie sporo korespondencji, które informują o sytuacji materialnej polskich dipłomów w dalekich zamorskich krajach. Tak np. w "Ostatnich Wiadomościach" pisze p. Bron. Lech, że pracuje jako szofer w konsulacie hiszpańskim w Kanadzie, a żona jego zatrudniona jest przy dziecku.

"Na rękę otrzymuje na czysto 60 dolarów, a żona 50, — oprócz całkowitego utrzymania i urzędzenia mieszkalnego."

W dużym stopniu ten pomyślny start życiowy zawdzięczam znajomości języka angielskiego nieodzownego na terenie Kanady, czy Stanów Zjednoczo-

nych. Bez znajomości języka dostaje się zazwyczaj pracę mało płatną i ciężką.

Pierwszy miesiąc po wylądowaniu w Kanadzie spędziłem w miejscowości St. Paul koło Montrealu, gdzie znalazłem się duży hotel utrzymywany przez tem Ministerstwa Pracy dla przybywających z Europy emigrantów w charakterze służby domowej czy też do pracy na fermach.

Hotel St. Paul obliczony jest na około 1500 osób. Świeżo przybywający do Kanady dostaje tu mieszkanie i bezpłatne utrzymanie (6000 kalorii dziennie) do czasu otrzymania odpowiedniego kontraktu rocznego (a więc na fermach lub jako pomoc domowa)."

## W AUSTRALII ŁADNE DZIEWCZĘTA

P.B. Naszydłowski siedzi jeszcze w obozie w Australii, czekając na pracę. Chwali sobie bardzo taniostwo artykułów żywnościowych, uprzejmość i życzliwość ludzi, a szczególnie Australijki.

"Dziewczeta australijskie chętnie nawiązują z przybyszami znajomości. Polacy cieszą się wśród Australijek szczególną sympatią — może dlatego, że zwracają uwagę na swoje zachowanie się. Nawiązanie znajomości odbywa się tylko gdzieś w lokalu, np. w czasie zabawy lub imprezy. Nie ma też umawiania się na spotkanie w kinie, parku, itp. Jest się natomiast z regu-

ły zapraszany do domu. A tak to serdecznie zapraszają do jedzenia i tyle jest zastawionego, że — aby zadowolić gospodarzy — trzeba by mieć dwa żołądki i ponadto przez cały dzień pościć.

Należy i to dodać, że Australijki, będąc równie gospodarne jak przekłamowane Hildy i Greta, są miłsze i na ogół ładniejsze. Mogę też stwierdzić, że ciastka zrobione przez tutejszą miss, smakowały mi o wiele lepiej niż niemieckie "Kuchen".

Tak więc nasi dipłomi mają do wyboru: 6 tys. kalorii w Kanadzie lub ładne dziewczęta w Australii. Australia znajduje zapewne więcej amatorów niż Kanada.

## PRZEDSTAWICIELSTWA „PLACÓWKI” ZAGRANICĄ

NIEMCY: IN-PRESS (23) Quackenbrueck, Langestr. 37. GERMANY. — (Brit. Zone).

W. BRYTANIA: Administracja «Myśli Polskiej», 8, Alma Terrace, London W. 8. (Przesyłka pieniędzy Postal Orderem — kreślonym).

Belgia: J. Barański, 261, Chaussée de Wavre, Louvain-Heverlège. Nr. konta pocztowego 565503.

Szwajcaria: Dr. M. Sangowicz, Case postale 155, Fribourg. Konto pocztowe nr. II a 3709.

SZWECJA: B. Kurrowski, Lund, Anggatah 6 c.

## PRENUMERATA

	kwartalna	półroczna
we Francji	180 fr. fr.	320 fr. fr.
w Belgii	36 fr. b.	72 fr. b.
w Szwajcarii	3,6 fr. szw.	7,2 fr. szw.
w Szwecji	5 koron	10 kor. szw.
w W. Brytanii	6 sh.	12 sh.
w Norwegii	5 koron	10 kor. norw.
w Niemczech	5 DM	10 DM

OGŁOSZENIA — 100 fr. za wiersz

Należność za abonament i ogłoszenia we Francji uprasza się przetrzymać na konto LA PRESSE POLONAISE, C.C.P. Paris 6640-32.

Każdy z zapartym oddechem czytać będzie sensacyjną książkę

SERGIUSZA PIASECKIEGO

## « Bogom Nocy Równi »

(«Piąty Etap» i «Bogom Nocy Równi» w jednym tomie)

Tom dużego formatu, przeszło 400 stron: 575 frs.  
TEGOŻ SAMEGO AUTORA:

Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy	250,—
Jabluszko	150,—
Spojrzą ja w okno	170,—
Nikt nie da nam zbawienia	160,—
Siedem pigulek lucypera	295,—

Książki wysyła na zamówienie:

« LIBELLA »

SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ

12, rue St-Louis-en-l'Île — PARIS IV<sup>e</sup>.

Metro: Sully-Morland.

Dział: «Tu mówi Szwajcaria» redaguje Komitet pod przewodnictwem M. SANGOWICZA.

Sprawy niemieckie oraz Wiadomości z życia Polaków w Niemczech redaguje: S. MOŚCINSKI.

Directeur de F. CHMIELEWSKI la publication.

Redaguje: KOMITET.

Imprimerie S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant PARIS (20<sup>e</sup>)

Cześć pamięci niezłomnego patrioty i propagatora polskości zagranicą!

Urodził się w r. 1878 w Woźnikach w pow. plockim. Był kuzynem b. sen. Stanisława Kozickiego. Nie pozostawił rodu. Pochowany będzie w Montmorency.

Urodził się w r. 1878 w Woźnikach w pow. plockim. Był kuzynem b. sen. Stanisława Kozickiego. Nie pozostawił rodu. Pochowany będzie w Montmorency.